

Chodlik: Archeolog społecznym opiekunem zabytków



dr Łukasz Miechowicz

Powiat: Gotowi dołożyć ponad 800 tys. do przebudowy drogi wojewódzkiej



Dariusz Piotrowski

s. R6

Zuzanna Gazda



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole

21 - 27 marca 2023 r. ■ nr 12 (419) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPO ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■



- Jest to wspólna wygrana wielu ludzi. Dla mnie duży zastrzyk radości - mówi zwyciężczyni naszego Plebiscytu.

Karolina Rzedzicka
z Ratoszyna Drugiego, urzędniczka Urzędu Gminy w Końskowoli

STR. 5

Karolina Rzedzicka Człowiekiem Roku 2022 Ziemi Opolskiej

Zakrzów: Nasza Zuzia walczy o tytuł Miss Polonia



ForAG

Tak zarabia się w szpitalu po ostatnich podwyżkach. Pensje szokują

Prawie 20 tys. brutto dla lekarza, ponad 8 tys. dla pielęgniarki, 7,3 dla ratownika medycznego



Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR. 9

Poniatowa: Trzęsienia ziemi nie było. Zarząd Stali pozostaje



s. 24

Karczmiska: Kosmiczne Bobry nadal na fali

s. 22

Poniatowa: Pieszko poszli na spotkanie z wiosną

s. 24

Głusko Duże Kolonia: Cysterna z gazem utknęła na gruntówce. Pomogli strażacy



s. 3

Chodel: Dym o sprzedaż działki nad zalewem

Inwestor chce wybudować dom weselny. Ale część mieszkańców nie zgadza się z decyzją Wspólnoty Gruntowej o sprzedaży działki. Sprawą zajmie się sąd.

s. 23

W odlewni metali prasa zgniotła głowę 27-latką. Prokuratura: Do wypadku przyczynił się on sam

s. 7

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

N 2655
ISSN 2392-1803
9 772392 180301

OPO

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole.24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:

Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

MAR 26
niedziela
– Powróćmy jak za dawnych lat. Koncert zespołu kameralnego Stowarzyszenia Wschód Kultury. Poniatowa, kino Czyn, godz. 18. Wstęp wolny.

KWI 1-2
sob.-niedz.
– Kiermasz Wielkanocny. Opole Lubelskie, skwer miejski, godz. 10 – 14.

KWI 2
niedziela
– Kiermasz Wielkanocny. Poniatowa, Centrum Kultury Promocji i Turystyki – Kawiarnia Art.-Cafe Klubowa, godz. 9.

KWI 22
sobota
– Wojewódzki Festiwal Tańca „Taneczne Opowieści”. Karczmiska, Zespół Szkół, godz. 10.

PAŹ 10
wtorek
– Jubileusz 65-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Poniatowej i 50-lecia Technikum w Poniatowej.

(ja)

Pięknie recytują, tańczą i śpiewają

Przedszkolaki z Karczmisk ślubowały: Będziemy dzielni

44 maluchów z gminy Karczmiska jest już pełnoprawnymi przedszkolakami.

Uroczyste ślubowanie dwóch grup trzy i czterolatków odbyło się 7 i 9 marca. Miano przedszkolaka nadawał dzieciom dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach, Piotr Długosz, a Joanna Brzozowska-Samolej, wicedyrektor przedszkola, wszystkich udekorowała medalami. Świeżo upieczone przedszkolaki dostały mnóstwo życzeń, upominków oraz słodkości.

Podczas programu artystycznego dzieciaki pokazały, jak pięknie recytują, tańczą i śpiewają, a potrafią już naprawdę dużo.

Życzymy im samych miłych dni spędzonych w placówce i mnóstwo świetnej zabawy.

AG



Grupa 3 i 4-latków, której wychowawczynią jest Inga Kobiółka: Szymon Czarnota, Aleksandra Kałdonek, Wojciech Kuzioła, Maja Kwietniewska, Asia Madani, Aleksandra Mędek, Ola Michalska, Malwina Mitura, Viktor Piasecki, Aleksandra Piekutowska, Laura Piłat, Marcel Popiołek, Jakub Samcik, Piotr Siwiec, Filip Skorupski, Julia Smaga, Milena Smyk, Franciszek Śliwa, Amelia Wicha, Martyna Wilczyńska, Iga Maciąg, wraz z dyrektką i zaproszonymi gośćmi Zenonem Rodzikiem i Jackiem Nowackiem



Grupa 3-latków: Małgorzata Czepińska, Helena Duś, Aleksander Giza, Wojciech Głowacki, Wojciech Goliszek, Witold Grzegorzczak, Szymon Janoszczyk, Antoni Kania, Alicja Kucharski, Wojciech Kuchta, Kalina Kulczycka, Laura Kuzioła, Szymon Lis, Helena Lubicka, Emilia Nowaczek, Szymon Romsicki, Lena Walencik, Ada Witek, Iga Wójtowicz, Oliwia Wyroślak, Przemysław Zawisza, Hanna Cieślak, Wiktor Woźniak. Wychowawczynie: Anna Witczak i Katarzyna Gąski

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- Neurolog - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- Neurolog - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- Chirurg - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- Chirurgia naczyń - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- Chirurg - lek. med. Wierczyński Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- Dietetyk - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- Ortopeda - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- Ortopeda - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- Ortopeda - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- Choroby wewn. - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- Ginekolog - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- Ginekolog - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- Ginekolog - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- Ginekolog - położnik, lek. med. Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- Reumatolog - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- Diabetolog - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- Diabetolog - dr Maria Wilczek, czwartek od 9.30
- Endokrynolog - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- Laryngolog - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- Kardiolog - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- Kardiolog - Anna Walewska, środa od 8.30
- Kardiolog - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- Urolog - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- Badanie USG - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- Medycyna estetyczna - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- Specjalista chirurgii naczyń - dr Paweł Jóźwiakowski, środa od 15.00
- Ortopeda - dr Tomasz Rubaj

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

12 marca

- Wolica Kolonia: Zanieczyszczenie wody w stawie – fałszywy alarm.

14 marca

- Osiny: Pomoc pogotowiu w transporcie pacjenta.

- Stare Komasyce: Pożar trawy.
- Ratoszyn Pierwszy: Konary drzew zwisające nad drogą.

15 marca

- Głusko Duże Kolonia: Przechylona na drodze cysterna.
- Kraczwice Rządowe: Pożar trawy.

16 marca

- Poniatowa: Pomoc pogotowiu w transporcie pacjenta.
- Ratoszyn Pierwszy: Konary drzew zwisające nad drogą.

(ja)

R E K L A M A

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepłne 993

Energetyczne 991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów

tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek

695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata

Jędrzych Luxmed

tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO

-REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -

Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,

Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

21 marca,
godz. 8.00 - 15.00,
Poniatowa Wieś (2)

22 marca,
godz. 7.00 - 15.00,
Łaziska Kol. (2)

23 marca,
godz. 7.00 - 15.00,
Łaziska Kol. (2)

Cała akcja trwała ponad siedem godzin

Cysterna z gazem utknęła na gruntówce. Pomogli strażacy

GM. KARCZMISKA: Żeby samochód mógł wyjechać, konieczne stało się przepompowanie gazu.

W środę w Głusku Dużym Kolonii na gruntowej drodze utknął samochód ciężarowy z cysterną wypełnioną gazem. W związku z tym, że cysterna przechyliła się na bok, na pomoc wezwane zostały służby. Pojawiła się policja. - 50-letni mieszkaniec Warszawy, kierujący pojazdem Daf, podczas dostawy gazu na prywatną posesję w Głusku zjechał na drogę gruntową i z uwagi na miękkie pobocze, przechylił się. Ale nie zagrażało to bezpieczeństwu pojazdu – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji. Na miejsce skierowano też trzy zastępy straży pożarnej. W akcji brało udział szesnastu strażaków z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Karczmiskach. - Stabilizowaliśmy cysternę przed przewróceniem na bok przy użyciu ściętych drzew oraz



Cysterna przechyliła się na bok. Strażacy wykonali konstrukcję podpierającą ze ściętych drzew

zabezpieczaliśmy przepompowanie gazu w podstawioną przez właściciela drugą, pustą cysternę – mówi st. kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy KP PSP w Opolu Lubelskim. Cała akcja trwała ponad siedem godzin.

Agnieszka Ciekot - Hunek



kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Stabilizowaliśmy cysternę przed przewróceniem na bok oraz zabezpieczaliśmy przepompowanie gazu w podstawioną przez właściciela drugą, pustą cysternę

Starszy kapitan Siembida już na emeryturze

Mogliśmy go spotkać w terenie, gdy dowodził różnymi akcjami ratowniczymi. Po 21 latach ze strażackim mundurem rozstał się Krzysztof Siembida.

To jeden z najsympatyczniejszych strażaków z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim. Pod koniec lutego st. kpt. Krzysztof Siembida definitywnie pożegnał się z jednostką, z którą związany był od początku swojej kariery, czyli 2001 roku. Zaczynał



O latach spędzonych w komendzie przypominać będzie st. kpt. Krzysztofowi Siembidzie pamiątkowy topór, który otrzymał na pożegnanie

służbę na stanowisku dyżurnego operacyjnego. Ostatnio

był zastępcą dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej.

(ach)

W Uściążu opel uderzył w renault

W środowym zdarzeniu poszkodowana została jedna osoba. To kierująca renault 53-latką z gminy Opole Lubelskie.

Kobieta trafiła szpitala po tym, jak w tył jej samochodu uderzyła kierująca opel 34-letnia mieszkanka gminy Karczmiska. Z ustaleń policji wynika, że 34-latką dojeżdżając do skrzyżowania, nie zachowała należytej ostrożności. - W efekcie czego najechała na tył samochodu, który stał przed nią, a był to renault. Kierująca nim mieszkanka gminy Opole

Lubelskie zatrzymała się, aby ustąpić pierwszeństwa przejazdu pojazdowi jadącemu drogą z pierwszeństwem – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. Obie uczestniczki zdarzenia były trzeźwe. Do szpitala trafiła kierująca renault. Opolka policja ustala okoliczności zdarzenia. Mundurowi jeszcze nie zdecydowali, w jaki sposób obejdą się ze sprawczynią – czy ukarzą ją mandatem, czy też skierują do sądu wniosek o ukaranie.

(ach)

JECHALI WĘŻYKIEM				
Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
10 marca	Niezabitów	28-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	Audi	1,7 promila
11 marca	Poniatowa	22-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	Ford	0,72 promila
12 marca	Opole Lubelskie	41-letni mieszkaniec gm. Opol Lubelskie	rower	2,5 promila
14 marca	Rogów	43-letni mieszkaniec gm. Wilków	ciągnik rolniczy	3,5 promila

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 20 do 26 marca
Dyżur całodobowy: Apteka Dbam o Zdrowie, Poniatowa, ul. 1 Maja 4, tel. 800 110 110
Dyżur wspomagający: Apteka Rodzinna, Opol Lubelskie, ul. Piłsudskiego 1, tel. (81) 827 20 13

Od 27 marca do 2 kwietnia
Dyżur całodobowy: Apteka Bliska Sercu, Opol Lubelskie, ul. Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

REKLAMA

SPRZEDAM

nowe mieszkania

W PONIATOWEJ

ul. Szkolna 2A (centrum miasta), stan deweloperski

od 38-60 m2, beczynszowe, każde mieszkanie posiada własny piec gazowy CO i podgrzewania wody, podłączone TV i internet, wygodne loggie, winda osobowa w budynku.

Tel. 502 445 713

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
24 - 26 marca	Co w trawie gra	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
24 - 26 marca	Filip	16.45	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
24 - 26 marca	Krzyk VI	20.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

REKLAMA

KRUSZYWA



NIEZDÓW 180

Konrad Zagazon

Tel. 668 852 628



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Wychowawca w świetlicy środowiskowej, Nałęczów/ MOPS	1	3 490,00 zł	u
Praca na stanowisku kasjerskim, Puławy		24 zł/godz.	z
Asystent rodziny, Wąwolnica/ OPS		2 094,00 zł	u
Nauczyciel fizyki, Kazimierz Dolny		1 200,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Puławy/ AUTO PIKUL	1	3 490,00 zł	u
Doradca serwisu samochodowego, Puławy/ AUTO PIKUL	1	3 490,00 zł	u
Elektromechanik, Puławy/ AUTO PIKUL	1	3 490,00 zł	u
Lakiernik samochodowy, Puławy/ AUTO PIKUL	1	3 490,00 zł	u
Blacharz samochodowy, Puławy/ AUTO PIKUL	1	3 490,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Puławy/ AUTO PIKUL	1	3 490,00 zł	u
Operator żurawia samojezdnego/ ładowarki teleskopowej, Puławy/ M-STAL	1	4 000,00 zł	u
Nauczyciel edukacji przedszkolnej, Puławy/ Innova	1	3 490,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Parchatka/ HALO BUS	1	3 500,00 zł	u
Kierowca C+E, Piotrowice/ Zadura	1	5 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny/ drogowy, Piotrowice/ Zadura	1	4 000,00 zł	u
Operator walca, Piotrowice/ Zadura	1	5 000,00 zł	u
Kasjer, Kazimierz Dolny/Ośrodek Kultury	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel pedagogiki specjalnej, Sobieszyn/ ZSO	1	3 690,00 zł	u

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator maszyn, Poniatowa	22,8 zł/godz.	z
Pakowacz ręczny, Poniatowa	22,8 zł/godz.	z
Kontroler jakości, Józefów nad Wisłą/ Józefów Sad	3 490,00 zł	
Magazynier, Józefów nad Wisłą/ Józefów Sad	3 490,00 zł	
Kierownik produkcji, Józefów nad Wisłą/ Józefów Sad	3 490,00 zł	
Informatyk, Józefów nad Wisłą/ Józefów Sad	3 490,00 zł	
Pracownik ds. obsługi zleceń druku, Opole Lub.	3 490,00 zł	
Kelner/ka, Opole Lub./Centrum Cukrownia	22,8 zł/godz.	z
Pracownik termoformowania, Poniatowa/ POLIFOLIA	22,8 zł/godz.	z
Operator wózka widłowego, Opole Lub./ KABAKO	3 490,00 zł	

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Puławy: Drogie chłodzenie w Mediatece

Ponad 130 tys. zł za dwa miesiące - taki rachunek za prąd w jeszcze nieotwartej Mediatece otrzymał puławski ratusz. Okazuje się, że najbardziej energochłonna jest instalacja wentylacyjno - klimatyzacyjna.

Obiekt marzeń lada chwila otwarty

Budowa Mediateki, jako drugi etap przebudowy Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika”, była jedną z większych inwestycji, realizowanych w ostatnich latach przez puławski samorząd. Prace, które kosztowały ponad 26 mln zł, ruszyły w 2021 r. i zakończyły z końcem 2022 r. Aktualnie w budynku przy ul. Wojska Polskiego urządzi się biblioteka miejska, która przeniosła tu swoją główną siedzibę z Domu Greckiego przy ul. Głębokiej. Po jej otwarciu, co jest planowane na kwiecień, na miejscu będzie można nie tylko wypożyczyć książki, ale również skorzystać z komputera czy konsoli do gier. Poza tym w obiekcie znajduje się sala widowiskowa i muzyczna. Pod nim jest podziemny parking na ponad sto samochodów.



W kwietniu w Mediatece otworzy się miejska biblioteka, która aktualnie zmienia siedzibę i przenosi się z Domku Greckiego przy ul. Głębokiej na ul. Wojska Polskiego

Radny: Dlaczego takie rachunki?

Jednak, jak się okazuje, choć Mediateka jeszcze nie zaczęła na dobre działać, to już generuje spore koszty. Temat podczas lutowej sesji poruszył radny Sławomir Seredyn.

- Z informacji, które uzyskaliśmy na komisjach, dowiedzieliśmy się, że przez dwa miesiące, gdy mediateka jeszcze tak naprawdę nie funkcjonuje, rachunki za energię elektryczną wyniosły ponad 130 tys. zł - mówi radny i dodawał:

- Jeżeli taka dynamika zostanie utrzymana, oznaczać to będzie, że energia w tym budynku wyniesie ok. 800 tys. zł rocznie.

Radny Polska 2050 poprosił prezydenta o wykonanie audytu i zbadanie sprawy.

- Co tak naprawdę powoduje takie zużycie energii, które z urzędzeń i jakie są możliwości ograniczenia tego zużycia? - pytał Sławomir Seredyn, sugerując, że takie koszty mogą mieć ogromny wpływ na budżet tej konkretnej instytucji oraz finans miasta.

Prezydent: Wszystko przez klimatyzację

Prezydent Paweł Maj szybko ustalił, co tak nabija rachunek za prąd.

- Najbardziej energochłonną instalacją w obiekcie jest instalacja wentylacyjno - klimatyzacyjna z systemem nawilżania. W związku z powyższym zostały wprowadzone zmiany w trybie pracy central wentylacyjnych

do niezbędnego minimum - odpowiada na interpelację radnego wójt Puław.

Okazuje się ponadto, że dzięki inteligentnym urządzeniom zużycie energii w budynku jest stale monitorowane. Prezydent wskazuje jednocześnie na wysokie ceny energii elektrycznej - w umowie podpisanej przez bibliotekę z PGE w grudniu ub. r. było to 2,07 zł/kWh. W styczniu urzędnicy złożyli do dostawcy energii wniosek o obniżenie ceny (jako odbiorca wrażliwy). Teraz ma być taniej - 0,78 zł/kWh. - Pozwoliło to na znaczne zmniejszenie dotychczas płaconych rachunków, co wykazała faktura za luty - informuje Paweł Maj.

Marta Pietroni



NEKROLOGI

Puławy

Janina Kowalik, 75 l.
Puławy, zm. 08.03.

Tadeusz Pytt, 74 l.
Puławy, zm. 09.03.

Joanna Skrzypiec, 83 l.
Puławy, zm. 09.03.

Stefania Stateczna, 69 l.
Kazimierz Dolny, zm. 14.03.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I”
Mirosław Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Opole Lubelskie

Sławomir Kramek, 61 l.
Karczmiska, zm. 11.03.

Piotr Sak, 49 l.
Braciejowice, zm. 10.03.

Wiesław Prościński, 79 l.
Ludwików, zm. 14.03.

Mariusz Fauzer, 47 l.
Góry Kluczkowickie, zm. 14.03.

Mariusz Niewielski, 50 l.
Franciszków Nowy, zm. 28.02.

PTAK - usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Urszula Mingione, 49 l.
Wilków, zm. 03.03.

Halina Sawicka, 78 l.
Głusko Małe, zm. 15.03.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Poniatowa

Jacek Kiraga Jace, 53 l.
Poniatowa, zm. 09.03.

Zofia Stefanek, 97 l.
Poniatowa, zm. 09.03.

Halina Kida, 83 l.
Poniatowa, zm. 11.03.

Józefa Kubicka, 84 l.
Poniatowa, zm. 16.03.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49



ROZMOWA TYGODNIA

Jest to wspólna wygrana wielu ludzi. Dla mnie duży zastrzyk radości

Rozmowa z Karoliną Rzedzicką, zwyciężczynią Plebiscytu Człowiek Roku 2022 Ziemi Opolskiej

W Spodziewała się Pani wygranej?

Absolutnie nie. Wygrana jest zaskoczeniem, tym bardziej że do wszelkich plebiscytów z zasady podchodzę z dużym dystansem i przysłowiowym „przymrużeniem oka”.

W Czym dla Pani jest wygrana w naszym Plebiscycie?

Nie traktuję tego jako własnej wygranej. Jest to wygrana społeczności, w której funkcjonuję, wszystkich osób, które o mnie walczyły, poświęciły swój czas i środki, wysyłały SMS-y, zbierały kupony, namawiały inne osoby do oddania głosu na moją kandydaturę. Jest to wspólna wygrana wielu ludzi. Z tej wspólnej wygranej oczywiście bardzo się cieszę, to duży zastrzyk radości.

W Miała Pani „sztab kuponowy”? Koordynował ktoś tę akcję? Oddawała Pani głosy na siebie albo informowała znajomych czy rodzinę o możliwości oddania głosu?

Powiem zupełnie szczerze, że nie miałam żadnego „sztabu” ani koordynatora, czy pełnomocnika „wyborczego”. Informację o zgłoszeniu mojej osoby do udziału w plebiscycie, rozpowszechniła

moja przyjaciółka Ewa. Z chwilą, gdy informacja pojawiła się w mediach społecznościowych, wszystko potoczyło się lawinowo, bez mojego większego udziału oraz czynnego zaangażowania. Wiem, że wiele osób pracowało na to, abym wygrała. Otrzymałam masę pytań – jak głosować, jak pomóc, kiedy będą wyniki,

które mam miejsce. W ostatnim tygodniu plebiscytu ludzie przywozili wypełnione kupony do mojego domu, dzwonili z prośbą, abym odebrała kupony, które dla mnie zbierali. Skala działania mojego lokalnego środowiska oraz przyjaciół zdecydowanie przerosła moje wyobrażenie. Jeżeli idzie o mój własny głos, to oddałam go na kolegę Michała

Kramkę. Niekiedy zdarza mi się z nim współpracować i uważam, że robi sporo dobrego – zwłaszcza, jeżeli idzie o osoby starsze i kombatanów.

W Kto najbardziej Panią wspierał w czasie trwania Plebiscytu?

Tak, jak wspominałam wcześniej – nie prowadziłam żadnej kampanii i tym samym nie potrzebowałam żadnego wsparcia roboczego. W czasie

trwania plebiscytu spotkałam się jednak z wieloma gestami i słowami świadczącymi o ludzkiej sympatii i szacunku. W moim domu od małego uczono mnie, że ludzi trzeba do siebie przyciągać, a nie odganiać oraz że wszystko, co robię – robić mam najlepiej, jak potrafię, bez znaczenia czy chodzi o sprawę moją, czy innego człowieka. Ten plebiscyt pokazał, że nauki były słuszne, że warto być przyzwoitym i zwyczajnie w porządku wobec innych. Jeżeli człowiek stoi za ludźmi, to i ludzie staną za człowiekiem.

W Komu chciałaby Pani podziękować?

Największe podziękowania składam na ręce mojej społeczności, moich przyjaciół, znajomych bliższych i dalszych, na ręce osób, które we mnie wierzą i mi ufają, na ręce tych, którzy wywalczyli zwycięstwo w plebiscycie. Dziękuję również moim plebiscytowym konkurentom i konkurentkom, bo są to osoby, które także zapracowały na docenienie i uhonorowanie.

W Jakie ma Pani plany na przyszłość?

Plebiscyt nie zmienia niczego w moim życiu. Zamierzam dalej funkcjonować tak, jak dotychczas.

W Wie Pani, kto zgłosił Panią do naszego Plebiscytu?

Tego nie wiem. O zgłoszeniu dowiedziałam się, przeglądając gazetę. Nikt tego ze mną nie konsultował i nie pytał mnie o zdanie,

nikomu nie dawałam swojego zdjęcia. Zdjęcie, które wykorzystano na potrzeby plebiscytu, jest zdjęciem archiwalnym, pochodzi z zasobów własnych Wspólnoty Opolskiej.

W Ile ma Pani lat?

Chciałabym powiedzieć, że 29, ale czasu nie oszukam, mam 39 lat.

W Czym się Pani zajmuje?

Jestem pracownikiem administracji publicznej. 11 lat pracowałam w Urzędzie Gminy Chodel. To w Chodlu przesłam wszystkie szczeble „kariery” – poczynając od referenta, na inspektora kończąc. Od września 2019 roku pracuję w Urzędzie Gminy Końskowola na stanowisku inspektora do spraw pozyskiwania i obsługi środków zewnętrznych. Czasami śmieję się, że pracuję na dwa etaty, bo pomimo że wyrzucono mnie z Chodla i dołożono wszelkich starań, aby wykreślić mnie z pamięci mieszkańców, to cały czas jestem w Chodlu obecna, wracam jak bumerang.

W Co lubi Pani robić w wolnym czasie?

Z wykształcenia jestem magistrem filologii polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zawsze bardzo lubiłam czytać, mam dość pokaźną bibliotekę własną, którą systematycznie powiększam. Książki przenoszą człowieka do innej rzeczywistości, pozwalają zapomnieć o wszelkich problemach i zmartwieniach. Prawdopodobnie po babci odziedziczyłam też zamiłowanie do

kwiatów ogrodowych. Ogródek przydomowy pełen przeróżnych kwiatów był zawsze moją dumą i radością. Niestety dojazd do pracy w Końskowoli zabiera mi zbyt dużo czasu i energii, aby odpowiednio dbać o rośliny. Najprawdopodobniej w najbliższym czasie kwiaty zastąpi więc trawnik.

W Czuje Pani, że ludzie darzą Panią zaufaniem? Jak to okazują?

Ludzie, którzy mnie znają, z całą pewnością darzą mnie zaufaniem. Są okresy, że przez mój dom w ciągu jednego dnia przewijają się wiele osób. Jeżeli ktoś mnie zna, to wie, że nikomu nie odmówię pomocy lub wsparcia. Ja nikogo nie oceniam, nie pouczam, nie moralizuję, jeżeli mogę coś popchnąć do przodu, to popycham bez zbędnego zadęcia. Wychowałam się w środowisku wiejskim. Ludzie z mojego środowiska zdecydowaną większość czasu spędzają na ciężkiej i mozolnej pracy w celu zapewnienia rodzinom godnego bytu. Ludzie ci potrzebują mieć pewność, że ktoś w razie potrzeby się o nich zatroszczy, że przypilnuje ich spraw. Jako urzędnik wiem, że czym innym jest przepis a czym innym życie. Uważam, że swoimi umiejętnościami i możliwościami należy się dzielić.

W Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
Agnieszka Gołębiewska

Karolina Rzedzicka, urzędniczka, mieszkanka Ratoszyna Drugiego - Mam 39 lat. Jestem pracownikiem administracji publicznej. 11 lat pracowałam w Urzędzie Gminy Chodel. To w Chodlu przesłam wszystkie szczeble „kariery” – poczynając od referenta, na inspektora kończąc. Od września 2019 roku pracuję w Urzędzie Gminy Końskowola na stanowisku inspektora do spraw pozyskiwania i obsługi środków zewnętrznych. Czasami śmieję się, że pracuję na dwa etaty, bo pomimo że wyrzucono mnie z Chodla i dołożono wszelkich starań, aby wykreślić mnie z pamięci mieszkańców, to cały czas jestem w Chodlu obecna, wróciłam jak bumerang.

WYNIKI PLEBISCYTU CZŁOWIEK ROKU 2022 ZIEMI OPOLSKIEJ

Łącznie na dziesięciu nominowanych kandydatów oddanych zostało 2335 głosów. Ostateczny bój stoczyły ze sobą dwie panie. Różnicą 19 głosów nasz Plebiscyt wygrała urzędniczka, Karolina Rzedzicka z Ratoszyna Drugiego.

Z 16 zgłoszonych przez Was kandydatów nasze kolegium redakcyjne wybrało finałową dziesiątkę nominowanych, która walczyła o tytuł Człowieka Roku 2022 Ziemi Opolskiej.

Wyniki są imponujące. W sumie w tej edycji naszego Plebiscytu nasi Czytelnicy oddali na swoich faworytów 2335 głosów. Jak się okazało, chętniej wysyłali kupony – otrzymaliśmy ich 1402. Natomiast SMS-ów wysłanych zostało łącznie 933.

W głosowaniu SMS-owym wygrała Karolina Rzedzicka. Otrzymała 440 SMS-ów. Najwięcej

kuponów natomiast wpłynęło do naszej redakcji na Małgorzatę Troczyńską - 474.

Pięć głosów uznaliśmy za nieważne. Były to kupony oddane na naszą zwyciężczynię Karolinę Rzedzicką, które dotarły do naszej redakcji po regulaminowym terminie.

W ostatnich dniach głosowania wyraźnie widać było zmiany w czołówce. Ostatecznie jednak zwyciężyła Karolina Rzedzicka. Na drugim miejscu, z różnicą 19 głosów, uplasowała się Małgorzata Troczyńska. Obu Paniom serdecznie gratulujemy!



Tak puławianie dbają o kondycję

Wiosna zbliża się wielkimi krokami, a to dobra okazja, aby zadbać o swoją kondycję fizyczną. W ubiegłym tygodniu na miejskich Błoniach rozpoczęły się zajęcia sportowe dla mieszkańców miasta w ramach realizacji projektu z Budżetu Obywatelskiego.

Na ciepłą wiosnę musimy jeszcze trochę poczekać, ale to nie powód, by siedzieć w domu przed telewizorem czy telefonem. Ten czas można spędzić na świeżym powietrzu. Z tego założenia wychodzi właśnie Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Fundacja „BezMiar”, który organizuje treningi dla mieszkańców Puław i okolic pod nazwą „Trzymamy Formę”. Trzy razy w tygodniu uczestnicy zajęć będą spotykać się na puławskich Błoniach oraz na ul. Sosnowej. Poza ćwiczeniami ruchowymi można wziąć udział w marszu nordic walking. „Wspólnota” towarzyszyła mieszkańcom Puław podczas pierwszego, tegorocznego spotkania. Zwarci i gotowi puławianie odbyli



Uczestnicy pierwszy trening mają już za sobą. Przed nimi kolejne spotkania. Do lata większość z nich będzie miała wypracowaną formę

trening pod okiem Pawła Wojciechowskiego. - Bardzo mi się podoba, tym bardziej, że są wspaniali prowadzący. Daje to nam dużo radości i energii. Już od dawna biorę udział w zajęciach. Pogoda jest dla mnie nie straszna. Czas spędzam bardzo aktywnie, zimą chodzę na basen, a latem uprawiam działkę. Lubię również spacerować, a czasami zdarza mi się pokonywać 10 tys. kroków - mówi Krystyna Skiba, jedna z uczestniczek zajęć.

Maryla Miłek prezes fundacji „BezMiar” jest bardzo zadowolona ze spotkania i liczy na to, że będzie w nich uczestniczyć jeszcze więcej osób. Pani prezes zapowiada, że będą pojawiać się nowe tech-



Krystyna Skiba, uczestniczka zajęć
Bardzo mi się podoba, tym bardziej, że są wspaniali prowadzący. Daje to nam dużo radości i energii. Już od dawna biorę udział w zajęciach

Zajęcia odbywają się w środy i piątki o godz. 17:00 na puławskich Błoniach oraz w niedziele na godz. 9:00 przy ul. Sosnowej. Od czerwca do sierpnia będą odbywać się o godz. 18.00.

niki ćwiczeń. Zajęcia są bezpłatne i odbywają się w środy i piątki o godz. 17:00 na puławskich Błoniach oraz w niedzielę na godz. 9:00 przy ul. Sosnowej. W czerwcu, lipcu, sierpniu spotkania będą roz-

poczynać się od godz. 18.00. Projekt jest realizowany w ramach tegorocznego Budżetu Obywatelskiego. Zapraszamy wszystkich chętnych.

Dominik Kęsik

Kolizja z drzewem w Baranowie



28 - letnia mieszkanka gminy Baranów przecenila swoje umiejętności za kierownicą, zjechała z drogi i uderzyła w drzewo. Prawo jazdy ma od 3 miesięcy

Do szpitala trafiła 28 - letnia mieszkanka gminy Baranów. Kobieta jadąc skodą nie dostosowała prędkości do warunków na drodze i uderzyła w drzewo.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło ok. godz. 12.30 w miniony czwartek w Baranowie na drodze do Dębczyny. Osobowa skoda nagle zjechała z drogi i uderzyła w przydrożne drzewo. Następnie wskutek uderzenia samochód przewrócił się na bok.

Na miejscu interweniowała policja oraz służby ratunkowe. 28 - letnia kierująca

z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. Kobieta była trzeźwa. - Jak wstępnie ustalili policjanci mieszkanka gminy Baranów nie dostosowała prędkości do warunków drogi, na skutek czego straciła panowanie nad pojazdem, zjechała na pobocze, a następnie uderzyła w drzewo - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje: Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że prawo jazdy ma dopiero od trzech miesięcy. Apelujemy o ostrożność i więcej wyobraźni na drodze.

Marta Pietroni

Nowi policjanci w puławskiej komendzie

Szeregi Komendy Powiatowej Policji w Puławach zasili czterech nowych funkcjonariuszy. Na razie są jeszcze na szkoleniu zawodowym, a potem przejdą trzymiesięczną adaptację. Puławskie ulice będą patrolować już pod koniec roku.

W marcu w szeregach lubelskiej policji wstąpiło 50 nowych funkcjonariuszy - 43 mężczyzn i 7 kobiet.

- Nowo przyjęci mundurowi zostali wyłonieni w postępowaniu kwalifikacyjnym spośród szeregu kandydatów. Rekruci musieli przejść przez kilka etapów, obejmujących test wiedzy, ocenę sprawności fizycznej, test psychologiczny, rozmowę kwalifikacyjną oraz komisję lekarską. Dodatkowe punkty kandydaci zyskiwali za posiadane kwalifikacje - informuje kom. Anna Ka-



W marcu w szeregach lubelskiej policji wstąpiło 50 nowych policjantów. Czterech z nich po odbyciu szkolenia podstawowym i adaptacji będzie pełniło służbę w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach

mola z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Złożyli już także uroczyste ślubowanie. Jak się okazuje czterech z nich służbę będzie pełniło w puławskiej komendzie.

Jak informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komen-

dy Powiatowej Policji w Puławach teraz zostali skierowani na sześciomiesięczne szkolenie zawodowe przygotowawcze w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. Potem odbędą trzymiesięczną adaptację, która zwykle odbywa się w miastach, gdzie w tamtejszych jednostkach

policji funkcjonują oddziały prewencji. Będą oswajać się z zawodem biorąc udział w zabezpieczeniach czy interwencjach.

Do macierzystej jednostki w Puławach wrócą pod koniec roku. Tu zaczną od służby patrolowej.

Marta Pietroni

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. **(81) 888 14 89**

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Ninja z Puław po raz kolejny próbował swoich sił na torze przeszkód

Nie poddał się i tym razem udowodnił, że wciąż walczy o swoje. W ubiegłym tygodniu na antenie Polsatu został wyemitowany kolejny odcinek programu „Ninja Warrior Polska”, w którym wystąpił zawodnik MMA i KSW Kamil Gawryjolek. Dla mężczyzny to była druga próba.

Niepokonany

Postaci Kamila w naszym powieście nie trzeba przedstawiać. Kamil na co dzień jest trenerem personalnym oraz sportowcem. Na swoim koncie ma m.in. mistrzostwo Polski w brazylijskim jiu-jitsu, dodatkowo jest mistrzem Polski i Europy w MMA (w różnych kategoriach), a od niedawna w KSW. Mężczyzna ćwiczy od najmłodszych lat, a od pięciu lat Kamil zajmuje się sztukami walki. Dwa lata temu mężczyzna wystartował w trzeciej edycji „Ninja Warrior Polska”, ale niestety odpadł już na trzeciej przeszkodzie. Mimo eliminacji Kamil nie żałował udziału w show.

- To było świetne przeżycie, które zapamiętam na bardzo długo. Przez udział w programie wypromowałem nie tylko siebie, ale i Puławę. Jestem z tego bardzo zadowolony, bo miałem wsparcie najbliższych mi osób. Tak naprawdę każdy mi kibi-

cował, za co serdecznie wszystkim dziękuję - podkreślał Kamil w rozmowie ze „Wspólnotą” w marcu 2021 r.

Rok później w show wzięła udział jego żona Emilia Gawryjolek (ówcześnie Kozak przyp. red.), która również odpadła na samym początku rywalizacji.

Kolejna próba

Kamil nie poddał się tak łatwo i w poprzednie wakacje wysłał zgłoszenie. Odcinek z Kamilem wyemitowano w ubiegłym tygodniu w telewizji „Polsat”. „Ninja Warrior Polska”, to program emitowany od 2019 r. i cieszy się sporą popularnością, bo obecnie pokazywany jest siódmy sezon. Program składa się z siedmiu odcinków. Do startu (od 1 do 6 odcinka) przystępuje 32 uczestników. W ćwierćfinale muszą pokonać tor przeszkód. 10 najlepszych zawodników awansuje do półfinału (pokazywanego w tym samym odcinku), z czego czwórka trafia do wielkiego finału, w którym łącznie zmierzy się 24 śmiałków. Uczestnik, który poprzez upadek do wody popełni błąd, odpada z gry. Zwycięza osoba, która przejdzie tor. W zamian otrzymuje tytuł Ninja Warrior oraz 150 tys. zł. Odcinki powstają w Gliwicach (woj. śląskie) na terenie hali widowiskowo-sportowej „Gliwice Arena”. Prowadzącą show jest Karolina Gilon, a komentatorami Jerzy Mielewski oraz Łukasz „Juras” Jurkowski. Epizod z mężczyzną był nagrywa-



Kamil Gawryjolek waży 104 kg. Dla puławianina to była druga próba w programie. Konkurencja, która jest pokazana na zdjęciu, nazywa się „zjazd na stożku”. Polega ona na złapaniu ogromnego stożku i zjechaniu po nim w dół

ny we wrześniu ub.r. Kamilem towarzyszyła żona Emilia oraz Dawid znajomy z Janowa Lubelskiego wraz z jego dziewczyną.

- Byłem w trzecim sezonie „Ninja Warrior”, ale się skapałem. Trzeba powrócić i pokazać, że dam radę pokonać tor - mówił Kamil przed wejściem na tor eliminacyjny.

Mielewski podkreślił, że mężczyzna waży 104 kg, a Gilon skomentowała go, że wygląda jak wiking. Z pierwszą przeszkodą poradził sobie dobrze, tak, jak i z drugą. Zarówno dwa lata temu, jak i teraz Kamil odpadł ponownie na trzeciej przeszkodzie. Mimo pecha mężczyzna z uśmiechem na twarzy wyszedł

z basenu, a po chwili znów do niego wpadł. - Za ciężki jeszcze chyba jestem. Może troszkę zrzucę kilogramów, ale zobaczę - dodał na sam koniec.

Nie chce zawieść mieszkańców

Z Kamilem spotkaliśmy się po emisji odcinka w siłowni „Kuznia Formy”, gdzie na co dzień trenuje. 26-latek swój udział w programie wspomina pozytywnie. - Co się zmieniło przez ostatnie dwa lata? Obecnie zawodowo zacząłem uczestniczyć w sztukach walki. Chciałem po raz kolejny wystartować w „Ninja Warrior

Polska” i przejść przy okazji tor. Dwa lata temu odpadłem na „okrągłych kulach”. Teraz tor delikatnie się zmienił. Pierwszą przeszkodą był „Bieg Parkouru”, podczas którego musiałem skakać z jednej nogi na drugą. Druga to zjazd na stożku polegający na jego złapaniu i zjechaniu po metalowej belce. Trzecia pt. „Szalony Bieg” polegała na dynamicie i stabilizacji ruchów. Nie poszło mi przy tym i wpadłem do wody. Co nowe edycje zmieniają się inne konkurencje - tłumaczy Kamil.

Sportowiec nie był załamany startem. Co ciekawe mężczyzna planuje już kolejny start w „Ninja Warrior Polska”.



Kamil Gawryjolek, sportowiec, uczestnik trzeciej i siódmej edycji programu „Ninja Warrior Polska”

Wiadomo, że chcę wygrać, ale taki jest sport. To była świetna zabawa i polecam wszystkim, aby spróbowali swoich sił. Mam inne plany zawodowe związane ze sztukami walki. Przede mną jest kolejny start przed wakacjami. To będzie bardzo mocne starcie.

- Wiadomo, że chcę wygrać, ale taki jest sport. To był dodatek, ponieważ chciałem zobaczyć, jak to wszystko wygląda w telewizji. To była świetna zabawa i polecam wszystkim, aby spróbowali swoich sił. Oczywiście, że wystartuję po raz trzeci, ale nie wiem, czy to będzie w tym roku, czy w następnym. Jak to mówią: do trzech razy sztuka. Mam inne plany zawodowe związane ze sztukami walki. Przede mną jest kolejny start przed wakacjami. To będzie bardzo mocne starcie. Można mi życzyć tylko i wyłącznie zdrowia - mówi Kamil Gawryjolek.

Dominik Kęsik

Prasa zgmiotła głowę 27-latką. Prokuratura: Do wypadku przyczynił się on sam

I dlatego też śledztwo w sprawie tragedii, do jakiej doszło w odlewni metali w Poniatowej, zostało ostatecznie umorzone.

- Stwierdził, że do zgonu 27-latkę nie przyczyniły się inne osoby niż on sam - mówi Marcin Pytko, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Postanowienie o umorzeniu śledztwa jest już prawomocne. Postępowanie prowadzone było w kierunku spowodowania wypadku przy pracy.

Doszło do niego 1 lutego ub.r. w spółce Brass w Poniatowej zajmującej się odlewem metali nieżelaznych. Na nocnej zmianie śmierć poniósł 27-letni mieszkaniec gminy Poniatowa,

któremu prasa zmiażdżyła głowę.

Badaniem przyczyn i okoliczności śmiertelnego wypadku w spółce Brass zajmowała się też Inspekcja Pracy. Podaje ona pięć przyczyn wypadku. Główna to niewłaściwa obsługa maszyny przez poszkodowanego. Minimalnych wymagań bezpieczeństwa i higieny pracy nie spełniała też ciśnieniowa maszyna odlewnicza, przy której doszło do wypadku. Z ustaleń inspektora pracy wynika, że brakowało w niej poziomej listwy krawędziowej, dotyczącej - elementu bezpieczeństwa uniemożliwiającego pozostanie pracownika w strefie niebezpiecznej maszyny, czyli pomiędzy ruchomą osłoną a formą ciśnieniową. Niewystarczający był również nad-

zór nad pracą pracowników pracujących w dniu wypadku na trzeciej zmianie. A ponadto niepełna była instrukcja z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze ciśnieniowej maszyny oraz brak udokumentowanych okresowych kontroli maszyn.

Inspekcja nakazała pracodawcy wstrzymanie eksploatacji czterech ciśnieniowych maszyn odlewniczych, które też nie działały prawidłowo.

Jak informuje rzecznik Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie, w celu uregulowania nieprawidłowości stwierdzonych podczas kontroli zastosowane zostały środki prawne przewidziane w Ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy. Jakże konkretnie, tego nie podała. Z przepisów wy-

nika, że może to być mandat w wysokości do 2 tys. zł lub grzywna do 30 tys. zł.

- Jednocześnie, w związku z tym, iż dopuszczenie do eksploatacji maszyny niespełniającej minimalnych wymagań dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy w zakresie użytkowania maszyn przez pracowników podczas pracy stanowi wykroczenie, przeciwko osobie odpowiedzialnej za jego popełnienie wszczęto postępowanie w sprawach o wykroczenia - podaje Katarzyna Fałek-Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Z czterema promilami chciał jechać ekspresówką

44-latek z gminy Żyrzyn, mając 4 promile alkoholu w organizmie, próbował wjechać na drogę ekspresową S17. Zatrzymał go inny kierowca.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek (14.03.) na jednym z parkingów w Olempinie przy drodze ekspresowej S17. Właśnie tam przerwę w podróży postanowiło sobie zrobić małżeństwo z dzieckiem, by nakarmić malucha. W pewnym momencie zauważyli, że do stojącego nieopodal ich samochodu forda chwiejnym krokiem zbliża się mężczyzna, wsiada do auta, odpala, zaczyna ruszać i próbuje wjechać na ekspresówkę. Podejrzewając, że może być pod wpływem alkoholu, postanowili działać.

Kobieta wykręciła numer alarmowy, informując służby o sytuacji i podając lokalizację, a w tym czasie jej mąż pobiegł za fordem i zatrzymał pojazd. Od kierowcy

była wyraźnie wyczuwalna woń alkoholu. Miał też problemy z logicznym wysławianiem się. Wkrótce na miejsce dotarł policyjny patrol z alkomatem, a na jaw wyszła przyczyna zachowania kierującego osobówką.

- Okazało się, że 44-latek z gminy Żyrzyn ma 4 promile alkoholu w organizmie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Mundurowi zatrzymali nieodpowiedzialnego kierowcę prawa jazdy, a on sam za swój czyn odpowie przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat dwóch, zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi, wysoka grzywna oraz konsekwencje finansowe w postaci świadczenia na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości od 5 do 60 tysięcy złotych.

Marta Pietró

Brutalne porachunki nastolatków na nagraniu

Sprawcy pobicia 18-latka w Białej Podlaskiej są już za kratami.

W miniony wtorek informację i film z tego incydentu ujawnił w sieci tygodnik „Słowo Podlasia”. Na nagraniu widać, jak obok budynku komunalnego w ciemnościach rozświetlonych lampą uliczną, dwóch napastników bezlitośnie kopie i bije swoją 18-letnią ofiarę.

Jeden z agresorów skacze na brzuch atakowanego. Z zarejestrowanych na nagraniu wypowiedzi wynika, że oprawca żąda od leżącego pieniędzy, które on miał dać atakującym po świętach. Jęczącego z bólu nastolatka napastnicy wysyłają do domu, aby oddał, cokolwiek tam ma.

Jak dowiedzieliśmy się w poniedziałek, 20 marca, bialscy policjanci ustalili i zatrzymali dwóch napastników,



Fragment ataku na ofiarę. Z nagrania opublikowanego przez „Słowo Podlasia”

k którzy na początku roku pobili 18-latka. Za kratki trafił też 23-latek, który podejrzany jest o nagranie całego zajścia oraz utrudnianie postępowania karnego poprzez zmuszanie funkcjonariuszy do zaniechania czynności służbowych.

Komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała, że podczas zatrzymania 23-latek szczuł psami funkcjonariuszy.

W weekend prokurator Prokuratury Rejonowej



Komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji

Nie dajmy czasu sprawcom na zacieranie śladów

Zwracamy się z apelem do wszystkich, którzy są świadkami takich agresywnych zachowań. Pamiętajmy, by w takiej sytuacji od razu informować nas, dzwoniąc na numer alarmowy, tak byśmy mogli natychmiast podjąć działania. Również w przypadku posiadania takiego filmu bądź informacji, prosimy o bezpośredni kontakt, nim takie nagranie trafi do sieci. Niestety w momencie upublicznienia dajemy czas sprawcom na zacieranie śladów, czy próby dotarcia do pokrzywdzonych.

w Białej Podlaskiej przedstawił zarzuty 17-letniemu mieszkańcowi Międzyrzecza oraz 20-latkowi z gminy Biała Podlaska, którzy są podejrzani o pobicie nastolatka oraz usiłowanie wymuszenia rozbójniczego.

Pierwszy z nich został doprowadzony z ośrodka, w którym obecnie przebywał, natomiast 20-latek próbował uniknąć odpowiedzialności ukrywając się przed mundurowymi po doniesieniach medialnych – wyjaśnia komisarz. Dodaje, że wobec całej trójki bialski sąd zastosował tymczasowy areszt.

Za czyny zarzucane 17- i 20-latkowi grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności, natomiast w przypadku 23-latka do 5 lat pozbawienia wolności.

Filmik z napadu wywołał duży rezonans. Kilka stacji telewizyjnych zainteresowało się zdarzeniem akurat ujawnionym na fali wielu podobnych bójek brutalnej młodzieży.

Internauci wyrażali oburzenie na bestialskie zachowanie napastników oraz na świadka zdarzenia, który spokojnie nagrywał incydent. Dziwili się, dlaczego rejestrujący porachunki nie wezwał nikogo do

zakończenia tej „egzekucji”. Zastanawiali się, dlaczego też po pobiciu poszkodowany nie zgłosił się na obdukcję do lekarza i czy nie był zastrasza-ny.

Na nagraniu skacze na brzuch atakowanego. Żąda od leżącego pieniędzy

– Z relacji młodego człowieka wynikało, że w związku z tym zdarzeniem nie doznał obrażeń ciała – wyjaśniła Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Prokurator Agnieszka Kępa, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie, potwierdziła nam, że Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła postępowanie w kierunku niebezpiecznego pobicia nastolatka.

(Pim)

Jacek Sasin i Michał Moskal spotkali się ze związkowcami oraz władzami lubelskiej kopalni

Państwo przejmie Bogdankę. Prezes kopalni: Rozważna decyzja

Minister aktywów państwowych Jacek Sasin poinformował, że do końca lipca planowane jest zakończenie sporządzania wycen i innych dokumentów związanych z wykupem spółki LW Bogdanka przez Skarb Państwa.

Wicepremier Jacek Sasin spotkał się w środę, 15 marca w Warszawie z delegacją Lubelskiego Węgla Bogdanka, w tym z prezesem Kasjanem Wyligatą oraz przedstawicielami związków zawodowych działających na terenie kopalni.

W spotkaniu uczestniczyli też Michał Moskal, szef gabinetu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego i Marek Wesół, sekretarz stanu, pełnomocnik rządu do spraw transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego.

Jacek Sasin przedstawił przedstawicielom lubelskiej kopalni planowany harmonogram przejęcia Bogdanki przez Skarb Państwa.

Przypomnijmy, że większościowym akcjonariuszem LWB



O planowanym terminie wykupu spółki LW Bogdanka Jacek Sasin mówił na spotkaniu z delegacją z lubelskiej kopalni, które odbyło się w środę, 15 marca w Warszawie. W spotkaniu wzięli udział m.in. prezes LWB Kasjan Wyligata, szefowie związków zawodowych działających w lubelskiej kopalni, szef gabinetu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, Michał Moskal



Kasjan Wyligata, prezes LW Bogdanka Przejęcie udziałów przez Skarb Państwa powoduje, że właścicielem kopalni staje się każda Polka i każdy Polak

posiadającym 64,57 proc. akcji jest Enea. Z kolei większość akcji tej spółki energetycznej ma Skarb Państwa.

Bogdanka nie wchodzi do NABE

– W czerwcu ubiegłego roku Rada Ministrów podjęła uchwałę o wykupie akcji Lubelskiego Węgla Bogdanka od Grupy Enea. Jest to element

transformacji sektora elektroenergetycznego, związanego z wydzieleniem aktywów węglowych, czyli powstania Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego. Prace nad NABE dobiegają końca, a tym samym 3 najważniejsze spółki energetyczne w kraju, PGE, Enea i Tauron staną się firmami wolnymi od aktywów węglowych. W przypadku Enei oznacza to nie tylko przenie-

sienie do NABE elektrowni węglowych, oznacza także wydzielenie Bogdanki. Nie będzie to jednak oznaczało wejścia Bogdanki do NABE, ale wykup akcji tej kopalni przez Skarb Państwa – powiedział wicepremier Jacek Sasin.

I dodał, że proces przejęcia Bogdanki przez Skarb Państwa powinien zakończyć się latem tego roku. Do końca lipca planowane jest zakończenie sporządzania wycen i innych dokumentów związanych z wykupem, tak aby Rada Ministrów mogła następnie podjąć finalną decyzję.

Minister aktywów państwowych poinformował również, że w związku ze zmianami wynikającymi z wojny na Ukrainie, Polska będzie odchodzić od pomysłu, aby paliwem przejściowym pomiędzy węglem a nowymi, odnawialnymi źródłami energii był gaz. Gaz jest paliwem importowanym i mniej pewnym rynkowo z uwagi na podatność na różnice cen na giełdach światowych. Dlatego rola węgla w najbliższych latach, jako paliwa zapewniającego bezpieczeństwo energetyczne, będzie nadal w Polsce bardzo istotna.

Władze kopalni są na „tak”

Władze lubelskiej kopalni twierdzą, że wykup Bogdanki przez Skarb Państwa zapewni bezpieczeństwo energetyczne dla znacznego obszaru Polski i da dynamiczny impuls do realizacji nowych, ambitnych celów strategicznych kopalni.

– Ta rozważna decyzja Ministerstwa Aktywów Państwowych gwarantuje, że Bogdanka, przedsięwzięcie strategiczne dla krajowej energetyki, pozostaje na stałe w polskich rękach. Kapitał ma narodowość, a przejęcie udziałów przez Skarb Państwa powoduje, że de facto właścicielem kopalni staje się każda Polka i każdy Polak – tłumaczy Kasjan Wyligata, prezes zarządu LW „Bogdanka” S.A.

– Przejęcie akcji przez Skarb Państwa da też impuls rozwoju dla spółki. Nowa strategia ma przynieść wkrótce odpowiedzi na pytania o kierunki rozwoju Bogdanki w najbliższych latach. Myślimy tu o stopniowej transformacji na OZE, a także o eksploatacji innych surowców kopalnych w oparciu o znaczny potencjał i know-how naszej załogi. Zmiany właścicielskie dadzą zatem możliwość większej sterowności i elastyczności w zarządzaniu, aby le-

CZYJA BOGDANKA

Decyzję o budowie kopalni Bogdanka podjęto w 1975 roku. Po przekształceniu w 1993 roku w Jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa już rok później, w 1994 roku, wierzyciele w ramach ugody bankowej, objęli 4 proc. akcji, stając się nowymi akcjonariuszami spółki. Tym samym kopalnia przestała mieć status JSSP. Bogdanka zadebiutowała na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie w 2009 roku, zaś w 2015 roku weszła w skład Grupy Kapitałowej ENEA. LW „Bogdanka” S.A. zatrudniała na koniec 2022 roku ponad 5 tys. pracowników, z czego ponad 3,5 tys. to osoby na stanowiskach robotniczych na dole

piej przygotować się na wyzwania kolejnych dekad – dodaje Kasjan Wyligata.

Władze kopalni nie spodziewają się, że zmiany właścicielskie mogą wpłynąć w obecnym roku na poziom wydobycia. Tym samym Spółka podtrzymuje dotychczasowy plan w wysokości 8,3 mln ton węgla.

Kamil Kulig

REG

Na wypłatę wynagrodzeń Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim przeznacza miesięcznie około dwóch milionów złotych

Tak zarabia się w szpitalu po ostatnich podwyżkach. Kwoty szokują!

POWIAT OPOLSKI:

Prawie 20 tys. brutto dla lekarza, ponad 8 tys. dla pielęgniarki, 7,3 tys. dla ratownika medycznego. Spółce brakuje pieniędzy na wypłatę ustawowych podwyżek.

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim to największy zakład pracy w powiecie opolskim. Stan zatrudnienia od kilku lat utrzymuje się na podobnym poziomie. Jeśli zmiany są, to niewielkie. Obecnie spółka zatrudnia 470 pracowników. Większość, 319 osób, na umowę o pracę. Pozostali, głównie lekarze, pracują na kontraktach medycznych. Na umowie menadżerskiej zatrudniony jest prezes Gabriel Maj.

Nieprzewidziane podwyżki

W 2022 roku pracownicy służby zdrowia dostali podwyżki. Weszły one w życie w lipcu ub.r. po nowelizacji ustawy o płacach minimalnych w ochronie zdrowia. Większość dyrektorów szpitali powiatowych nie przewidziała takich regulacji wynagrodzeń. Bo choć w ślad za wejściem w życie ustawy szpitale otrzymały dodatkowe środki na wypłatę podwyżek, to szybko okazało się, że są one niewystarczające. To spowodowało, że dyrektorzy szpitali mieli dodatkowy problem, skąd wziąć brakujące pieniądze na wypłatę ustawowych podwyżek. Prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim przyznaje, że dla spółki są to naprawde duże podwyżki.

ŚREDNIE WYNAGRODZENIE PERSONELU ZATRUDNIONEGO W POWIATOWYM CENTRUM ZDROWIA W OPOLU LUBELSKIM			
WYNAGRODZENIE	ZASADNICZE	BRUTTO	BRUTTO BRUTTO
Lekarz	16. 500,00 zł	19.800,00 zł	24.058,98 zł
Farmaceuta	7.305,00 zł	9.208,47 zł	10.925,73 zł
Fizjoterapeuta	5.776,00 zł	5.415,42 zł	6.448,81 zł
Położna	5.517,14 zł	7.634,59 zł	9.134,30 zł
Pielęgniarka	5.764,00 zł	8.081,50 zł	9.615,38 zł
Technik analityki laboratoryjnej	5.531,22 zł	7.762,44 zł	9.253,42 zł
Specjalista ds. terapii uzależnień	6.999,20 zł	6.019,23 zł	7.223,68 zł
Opiekunka	4.459,50 zł	5.226,95 zł	6.225,72 zł
Ratownik medyczny	5.286,62 zł	7.366,76 zł	8.954,53 zł
Technik elektroradiolog	5.470,88 zł	7.169,63 zł	8.537,81 zł
Technik farmaceuta	5.096,50 zł	5.895,46 zł	6.986,90 zł
Statystyk medyczny	4.633,60 zł	5.848,14 zł	6.991,32 zł
Rejestratorka / sekretarka medyczna	4.417,00 zł	4.892,97 zł	5.847,58 zł
Serwis sprząający	3.708,59 zł	4.104,92 zł	4.900,37 zł
Pozostały personel gospodarczy i obsługi	3.361,52 zł	3.543,38 zł	4.196,15 zł

- Zasadnicze - główna składowa wynagrodzenia każdego pracownika zatrudnionego w PCZ. Nie wliczają się do niego dodatek stażowy, pieniądze za nadgodziny, dyżury
- Kwota brutto - taką kwotę widzi pracownik PCZ na swoim pasku miesięcznego wynagrodzenia, przed odprowadzeniem składek do ZUS i podatku dochodowego
- Kwota brutto brutto - to jest koszt dotyczący rzeczywistego funkcjonowania danego etatu w spółce

Na wypłatę wynagrodzeń idzie tu miesięcznie około dwóch milionów złotych. Stanowi to około 70 - 80 procent przychodów spółki. - Miesięcznie brakuje nam 266 tys. zł na wypłatę wynagrodzeń. Oczywiście jakoś sobie radzimy ale sytuacja finansowa spółki pogarsza się. Z tego tytułu w ub.r. ponieśliśmy stratę w wysokości 1,6 mln zł - mówi Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, który zapewnia, że realizacja ustawowych podwyżek nie odbywa się kosztem leczenia pacjentów.

Skorzystały pielęgniarki

Ustawowe podwyżki wynagrodzeń dotyczyły osób

zatrudnionych w podmiotach leczniczych na umowę o pracę, które wykonują zawód medyczny. O tym, jak kształtują się średnie wynagrodzenia pracowników Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim po ubiegłorocznych podwyżkach, mówił na sesji Rady Powiatu prezes spółki. - Wynagrodzenia te wcale nie są małe. I nie są to wynagrodzenia inne niż w innych szpitalach - skwitował Maj. I tak z przygotowanego przez prezesa zestawienia dotyczącego średniego wynagrodzenia personelu wynika, że najlepiej zarabiają lekarze. PCZ w Opolu Lubelskim zatrudnia około 150 med-

ków. Ich średnie miesięczne wynagrodzenie po lipcowej podwyżce wynosi 19,8 tys. zł brutto. - Na to wynagrodzenie składa się ileś składników. I to nie jest świadczenie uwzględniające tylko ilość godzin w etacie, bo lekarz pracuje średnio między 200 a 300 godzin. W tym wynagrodzeniu uwzględnione są m.in. dyżury - tłumaczy prezes PCZ. Ale nie lekarze, a pielęgniarki najbardziej skorzystały na podwyżkach. To najbardziej liczna grupa zawodowa zatrudniona w spółce. Na koniec grudnia ub.r. było ich 101. - Tylko przyrost wynagrodzenia w grupie pielęgniarek

STAN ZATRUDNIENIA W PCZ W OPOLU LUBELSKIM W 2022 ROKU W OSOBACH (umowa o pracę):

Lekarze – 1	Tech. Sterylizacji medycznej – 4
Pielęgniarki – 101	Administracja – 21
Położne – 9	Informatycy – 1
Magister farmacji – 3	Personel techniczny – 17
Technik farmacji – 2	Serwis sprząający – 36
Masażyści – 3	Opiekunowie osób starszych/medyczni – 12
Mgr laboranci – 6	Ratownik medyczny – 23
Tech. Laboranci – 12	Kierowcy karetki – 4
Mgr fizjoterapeuci – 19	Terapeuci – 1
Tech. Fizjoterapeuci – 3	Rejestratorki medyczne – 7
Psycholodzy – 5	Sekretarki medyczne – 4
Dietetycy – 1	Pomoc apteczna – 1
Tech. Elektroradiolodzy – 9	
Statystycy medyczni – 4	



Gabriel Maj,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Miesięcznie brakuje nam 266 tys. zł na wypłatę wynagrodzeń. Z tego tytułu w ub.r. ponieśliśmy stratę w wysokości 1,6 mln zł

i położnych, było to o 1,6 tys. zł i więcej miesięcznie - przyznaje Gabriel Maj. Średnie miesięczne wynagrodzenie przekracza obecnie 8 tys. zł, a położnych 7,6 tys. zł. I są one wyżej od wynagrodzeń ratowników medycznych, którzy zarabiają średnio 7,3 tys. zł brutto. Dla ciekawości: pełno wykwalifikowana pielęgniarka rozpoczynająca pracę w PCZ w Opolu Lubelskim może liczyć na około 4,2 tys. zł pensji zasadniczej. **Niemedyczni też dostali** Choć ustawowe podwyżki dotyczyły personelu medycznego, to działające w PCZ związki zawodowe wspólnie

z władzami spółki wynegocjowały podwyżki również dla personelu niemedyckiego. Ich pensje wzrosły o 10 procent. - Wynikało to głównie z tego, że zaczynały występować absurdalnego typu, że pani salowa wynagrodzeniem zaczynała przewyższać samodzielnie księgową, kadrową czy pracownika działu gospodarczego. Stąd była niezbędna korekta wynagrodzeń pracowników niemedyckich - mówi prezes Gabriel Maj. Źródłem pokrycia podwyżki dla pracowników niemedyckich było zmniejszenie naliczania na fundusz świadczeń socjalnych.

Agnieszka Ciekot - HuneK

Areszt za śmiertelne potrącenie 40-latka. Kierowca pijany



W sobotę (11 marca) późnym wieczorem w miejscowości Bystrzyca 39-latek kierujący volvo na przejściu dla pieszych potrącił 40-latkę. Pieszy zmarł na miejscu. Kierowca miał 1,2 promila alkoholu w organizmie. Został aresztowany. Grozi mu do 12 lat więzienia.

Joanna Niecko

Lublin: Duży mandat i sporo punktów karnych

W ubiegłym tygodniu policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego w Lublinie podczas patrolowania miasta zauważyli kierującego Mercedese, który pomimo obowiązującego zakazu, wyprzedzał inne pojazdy. Dokonali również pomiaru jego prędkości, która wykazała 130 km/h, czyli o 80 km/h więcej niż prędkość dopuszczalna. - 27 letni kierowca otrzymał 4500 złotych mandatu karnego oraz 45 punktów karnych. W związku z popełnionymi wykroczeniami stracił prawo jazdy



27 letni kierowca otrzymał 4500 złotych mandatu karnego oraz 45 punktów karnych

- informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska (red)

Pow. puławski: Szczęśliwy finał poszukiwań

W minioną sobotę starszy mężczyzna z zaniżoną pamięcią wyszedł z domu niezauważony przez domowników.

Początkowo, bliscy, gdy zauważyli jego zniknięcie, rozpoczęli poszukiwania na własną rękę. Potem o zaginięciu mieszkańca gminy Końskowola powiadomili policję. W poszukiwaniu zaangażowali się funkcjonariusze z puławskiej komendy z psem tropiącym oraz strażacy ochotni-

cy z Końskowoli, Młynek, Sielc i Witowic, którzy przeszukali kolejne partie lasu. - 80-latek został odnaleziony. Mężczyzna leżał na brzegu rzeki w lesie. Był wycieńczony i wychłodzony, ale przytomny. Z pomocą strażaków został przetransportowany do wezwanej na miejsce karetki pogotowia i przekazany pod opiekę lekarzy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Mieszkańcy: Urzędnicy wprowadzili nas w błąd z budową wieży telekomunikacyjnej

POWIAT PUŁAWSKI:

Mieszkańcy osiedla Włostowice nie godzą się na budowę wieży telefonii komórkowej w sąsiedztwie swoich domów. Twierdzą, że urzędnicy zataili przed nimi prawdziwą lokalizację inwestycji, która wpłynie na ich zdrowie i wartość działek.

Chodzi o budowę wieży telekomunikacyjnej, która ma stanąć przy jednej z bocznych ulic Włostowickiej, w pobliżu parkingu przy tamtejszym kościele. W sierpniu ubiegłego roku firma Towerlink złożyła do Starostwa Powiatowego w Puławach wniosek o wydanie zgody na budowę konstrukcji. Na początku września na stronie internetowej starostwa urzędnicy zamieścili informację o wniosku, a do niektórych właścicieli sąsiednich działek skierowali pisemne zawiadomienia o inwestycji. Sęk w tym, że z dokumentów informujących zarówno o zamiarze budowy wieży i złożonym przez inwestora wniosku, jak i piśmie do mieszkańców zamieszczonych w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu, wynika, że ma ona stanąć nie na Włostowicach, a na Mokradkach, czyli około kilometra w stronę centrum miasta. Pojawia się w nich m.in. stwierdzenie: „zostało wszczęte postępowanie na żądanie Towerlink Poland Sp. z o.o. w sprawie wniosku o pozwolenie na budowę wieży wolnostojącej wraz z instalacją radiokomunikacyjną BT14582 Puławy Mokradki na

działce nr ewid.: 1313”. Powiadomione strony miały 7 dni od otrzymania zawiadomienia o planowanej inwestycji na zapoznanie się z dokumentami i wniesienie uwag. Do starostwa nie wpłynęły żadne zastrzeżenia, dlatego w październiku urzędnicy wydali stosowną zgodę na realizację inwestycji.

Miały być Mokradki, są Włostowice

Niedawno na działce na Włostowicach, ku zdumieniu sąsiadów ruszyła budowa wieży, która jak się okazuje ma mieć wysokość 55 metrów, a od ich okien ma być oddalona o 65 metrów. Poculi się oszukani, a sprawę postanowili nagłośnić w mediach. Mają za złe urzędnikom ze starostwa, że w zawiadomieniach nie podali konkretnego adresu działki, na którym ma stanąć konstrukcja. Podkreślają, że nie mogli wnieść protestu przeciwko budowie wieży, bo z informacji, jaką otrzymali wynikało, że ma stanąć zupełnie gdzie indziej.

Jeden właściciel sąsiednich działek napotkany przez nas na miejscu od nas dowiedział się, że po sąsiedzku ma stanąć wieża telefonii komórkowej. Drugi także nic nie wiedział, dowiedział się od syna, który o sprawie przeczytał w internecie.

- Jakies dwa lata temu ktoś do mnie dzwonił i proponował to samo. Ale nie skorzystałem z tej propozycji ze względu na sąsiadów, trzeba jakoś z ludźmi żyć - mówi i dodaje:

- Ja myślałem, że tam będą stać domy.

- Ja też miałem taką propozycję, ale odmówiłem. Miało być płatne



To na tej działce powstaje wieża telefonii komórkowej. O prowadzonej inwestycji można dowiedzieć się m.in. z umieszczonej na niej tablicy informacyjnej

dla mnie 1,5 tys. zł miesięcznie za ten konkretny wydzierzawiony fragment działki. Mnie miało nie obchodzić, oni mieli sobie wszystko załatwić - przyznaje drugi z mężczyzn. Puławianie mieszkający w pobliżu obawiają się o swoje zdrowie, twierdzą też, że wyniku inwestycji ich działki stracą na wartości. - To tu miały być działki budowlane - rozkłada ręce właściciel jednej z nich. Nie negują potrzeby ustawienia wieży, bo sami także korzystają z telefonów komórkowych, ale sugerują przesunięcie jej o kilkaset metrów dalej. Dlatego domagają się od urzędników cofnięcia pozwolenia na budowę. Stosowne pisma skierowali do starostwa i Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie. Teraz czekają na ich rozpatrzenie.

Starostwo: Działaliśmy zgodnie z przepisami

Zdaniem pracowników puławskiego starostwa wszystko przebiegło prawidłowo, zgodnie z przepisami Prawa budowlanego i Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Jak tłumaczy Maciej Saran, rzecznik prasowy urzędu, w pismach skierowanych do mieszkańców informujących o inwestycji znalazł się jej

adres, ale w postaci numeru działki. Z kolei sformułowanie „budowa wieży wolnostojącej wraz z instalacją radiokomunikacyjną BT14582 Puławy Mokradki na działce nr ewid.: 1313” to nazwa zadania nadana przez inwestora.

Zanim starostwo wyda pozwolenie na budowę musi sprawdzić m.in.: zgodności projektu budowlanego z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i innymi aktami prawa miejscowego, zgodność projektu zagospodarowania działki lub terenu z przepisami, w tym techniczno-budowlanymi, sprawdzić kompletności projektu budowlanego i posiadania wymaganych opinii, uzgodnień, pozwoleń oraz czy projekt wykonała osoba posiadająca wymagane uprawnienia budowlane.

- Jeżeli więc wniosek jest prawidłowo złożony i zawiera wszystkie niezbędne załączniki, o których mowa w art. 33 i 34 ustawy Prawo budowlane, a ponadto planowana inwestycja nie stoi w sprzeczności z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, jak również nie narusza przepisów prawa budowlanego i prawa miejscowego, Starosta nie może wydać decyzji odmownej.

CHROŹMY ZABYTKOWY KOŚCIÓŁ WE WŁOSTOWICACH

W wielkiej tajemnicy, przy zabytkowym kościele we Włostowicach powstaje wieża telekomunikacyjna, na pierwszej prywatnej działce graniczącej z murem kościoła, na jej przedłużeniu przy parkingu. Budowa jest już zaawansowana i prowadzona w bardzo szybkim tempie.

Sąsiedzi i mieszkańcy nie zostali o tym fakcie powiadomieni. Zostało wysłane tylko jedno zawiadomienie mówiące o budowie masztu w innej dzielnicy, na Mokradkach. 60 m wieża w sąsiedztwie najstarszego puławskiego kościoła to barbarzyństwo.

Jaki świadek ma po nas pozostać - zbezczeszczonego 60 m wieżę zabytkowy kościół?

Nie pozwólmy na to!

Wystarczy aby budowla powstała kilkaset metrów dalej, np. na terenie osadnika burzowego. Nikomu nie będzie tam przeszkadzała.

Działajmy gdzie kto może, w urzędach, w mediach, w internecie, zawiadammy sąsiadów...

Brońmy nasz zabytkowy kościół!



W ubiegłym tygodniu na Facebooku powstał profil przeciwników budowy wieży, która ma stanąć zaledwie kilkanaście metrów od zabytkowego kościoła na os. Włostowice. Członkowie grupy nawołują do działań, dzięki którym zostanie zmieniona lokalizacja konstrukcji

nej. Tak było w tym przypadku - wyjaśnia Maciej Saran.

Odnosząc się do kwestii nieprawidłowego powiadomienia stron, podnoszonej przez mieszkańców osiedla urzędnicy tłumaczą, że stronami w postępowaniu w sprawie pozwolenia na budowę są: inwestor oraz właściciele, użytkownicy wieczyści lub zarządcy nieruchomości znajdujących się w obszarze oddziaływania obiektu.

- Mając na uwadze powyższy przepis, zawiadomieni zostali właściciele nieruchomości, które znajdują się w obszarze oddziaływania inwestycji. Ponadto, informacja dotycząca inwestycji została opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Puławach. W wyniku zawiadomienia nie wpłynęły żadne zastrzeżenia i wnioski - kończy Saran.

Marta Pietroni

- Czekam na opinię Izby Lekarskiej. Wtedy konkretnie odniesiemy się do sprawy - mówi dyrektor szpitala

Rzecznik Praw Pacjenta zareagował po naszym artykule. Szpital w Lubartowie naruszył prawa Pauliny Sikory

Sprawa trafiła pod lupę krajowego Rzecznika Praw Pacjenta dzięki temu, że opisała ją „Wspólnota Lubartowska”. To my jako pierwsi opowiedzieliśmy historię Pauliny i Tomasza Sikorów. Efekt? Stwierdzenie naruszenia praw pacjenta przez SPZOZ w Lubartowie.

Interwencja po naszym artykule

Rzecznik Praw Pacjenta decyzję wydał na podstawie kopii dokumentacji medycznej Pauliny Sikory, wyjaśnień przedstawicieli szpitala i publikacji medialnych. Konkretnie po artykule „Wspólnota”, w którym opisaliśmy sprawę.

Komunikat jest konkretny: „Rzecznik Praw Pacjenta stwier-

dza naruszenie praw pacjenta Pani Pauliny Sikory do świadczeń zdrowotnych udzielanych z należytą starannością”.

Co innego ustalenia, co innego szpital

W efekcie własnego dochodzenia Rzecznik Praw Pacjenta ustalił przebieg wydarzeń. Według tych ustaleń 14 października ub.r. na Oddziale Ginekologicznym lekarze zaproponowali Paulinie Sikorze przyjęcie dwóch tabletek cytotecu. To preparat, który może wywołać poronienie.

„15 października pacjentka wypisała się na własną prośbę, nie zgadzając się na wyłączenie jamy macicy” - czytamy w ustaleniach Rzecznika Praw Pacjenta.

Jednocześnie Rzecznik Praw Pacjenta stwierdza, że wyjaśnienia przedstawicieli szpitala w kwestii przebiegu hospitalizacji pacjentki

nie znajdują potwierdzenia w dokumentacji medycznej.

„Szpital w swoich wyjaśnieniach wskazuje, że zaproponował pacjentce pozostanie na oddziale celem pogłębienia diagnostyki, poprzez wykonanie kolejnych badań USG i beta HCG w celu postawienia końcowej diagnozy. Takie postępowanie szpitala byłoby prawidłowe. Niestety twierdzenia te nie znajdują potwierdzenia w przesłanej kopii dokumentacji medycznej kobiety. Szpital proponował Pani Paulinie Sikorze oczyszczenie jamy macicy. Brak jakichkolwiek zapisów w dokumentacji medycznej o wskazaniu pacjentce na konieczność pogłębienia diagnostyki” - opisuje Rzecznik Praw Pacjenta.

Te ustalenia pokrywają się z tym, jak całą sprawę opisywała sama Paulina Sikora. Stoją z kolei w sprzeczności z tym, co mówiła Wioleta Wojciechowska, gdy

w rozmowach z mediami występowała w roli rzecznika prasowego szpitala.

- Pacjentce zostały podane możliwości, to nie było tak, że powiedziano, iż pacjentka ma już usunąć płód. Nie, nie, nie - przekonywała w reportażu TVP Wioleta Wojciechowska, która łączy pracę na stanowisku rzeczniczki szpitala z pełnieniem funkcji pełnomocniczki dyrektora szpitala ds. praw pacjenta.

Co na to szpital?

Teraz władze szpitala mają się zastosować do zaleceń Rzecznika Praw Pacjenta, co do sposobu załatwienia sprawy. Może on też żądać wszczęcia postępowania dyscyplinarnego lub zastosowania sankcji służbowych.

- Czekam na opinię Izby Lekarskiej. Wtedy konkretnie odniesiemy się do sprawy. Rzecznik Praw

Pacjenta dał nam zalecenia, które mamy wdrożyć w przeciągu 30 dni, czyli przeszkolić personel i opracować procedurę medyczną, by takie sytuacje nie powtarzały się w przyszłości. Rzecznik Praw Pacjenta nie stwierdził błędu medycznego - komentuje Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala. - Ubolewam nad tym, co się wydarzyło jeśli chodzi o państwa Sikorów. Jest mi przykro z tego powodu. Musiałem jednak postępować zgodnie z procedurami. Jak będzie rozstrzygnięcie z Izby Lekarskiej, to wtedy spotkam się z państwem w celu omówienia sprawy. Cały czas chcemy podnosić jakość świadczeń, stąd moje starania, by szpital otrzymał akredytację - dodaje.

„Poronienie chybione”

Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży,

a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko jest martwe. Diagnozę postawiła lekarzka w swoim prywatnym gabinecie, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

Następnego dnia, już w lubartowskim szpitalu, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman, który stwierdził prawidłowy przebieg ciąży. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu, mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy.

Dominik Smagała

Protestujący w stadninie w Janowie Podlaskim zwyciężyli

Kilkudniowa prezes stadniny odwołana

Załoga Stadniny Koni w Janowie Podlaskim od poniedziałku do piątku protestowała - aż do skutku. Zablokowała bramy, aby nie wpuścić narzuconej im nowej prezes słynącej z konfliktu w stadninie w Michałowie. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa poszedł na kompromis i odwołał kilkudniową prezeskę.

- Warto było zobaczyć radość protestujących, kiedy w piątek po południu doszła do nich wiadomość, że nowa dyrektor Hanna Sztuka została odwołana. Usłyszałam salwy radości. To był piękny koniec tygodnia! Jesteśmy wdzięczni władzom KOWR za to, że jednak wyszły naprzeciw oczekiwaniom załogi - mówi Ewa Krzakowska-Łazuka, rzeczniczka protestujących.

Bardzo dramatyczny tydzień w janowskiej stadninie

Trzynastego marca był dniem pechowym dla załogi. KOWR ogłosił, że w związku ze złożoną rezygnacją, odwołał ze stanowiska prezesa zarządu spółki Stadnina Koni 72-letniego Lucjana Cichosza i w jego miejsce powołał na to stanowisko Hannę Sztukę, która wcześniej pracowała w kilku stadninach, najpierw w atmosferze skandalu odeszła z Michałowa i ostatnio już z lepszymi efektami pracowała jako prezes w Białej.

Już rano w poniedziałek zablokowane zostały bramy podlaskiej stadniny, stanęły w nich warty załogi, a przez wjazdem pojawiły się na belach słomy transparenty, m.in. „KSIĄŻKA SŁUŻY DO NAUKI, JANÓW NIE DLA SZTUKI”.

Protestująca pani Katarzyna powiedziała nam, że załoga nie zgadza się na nową prezes, którą kadrowa karuzela KOWR po stadninach przyniosła z Białki.

- Potrzebna jest nam stabilizacja, a nie ciągłe zmiany prezesów. Trzeba nam pieniędzy i ochrony dobrego imienia stadniny! - podkreśliła pani Katarzyna.

KOWR jednak kategorycznie zaznaczył, że „zgodnie z przysługującymi mu uprawnieniami dokonał zmian w składzie Zarządu Spółki „Stadnina Koni Janów Podlaski” Sp. z o.o.”. Rzecznik prasowy tego ośrodka nie odbierała



Po zwycięstwie załoga otworzyła zabytkową bramę



Ten transparent protestujących podziwiała cała Polska w licznych informacjach telewizyjnych i portalowych

telefonów i nie informowała.

Pracownicy spółki jednak wystąpili z listem do dyrektora generalnego KOWR Waldemara Humięckiego domagając się natychmiastowego rozwiązania niekorzystnych zmian kadrowych. Nadmienili, że dzięki poczynaniom dotychczasowego kierownictwa Lucjana Cichosza i Przemysława Bartosza „wszystko zaczęło zmierzać w dobrym kierunku”.

Zwierzęta otoczone bezgraniczną miłością

- Chcemy pracować, nie protestować. Chcemy rozmawiać i być szanowani - pod tym pismem podpisało się aż 65 osób.

- Pragnę poinformować nas, Polaków, iż pomimo ostatnich wydarzeń, konie i bydło mają zapewnioną opiekę zootechniczną, weterynaryjną oraz bezgraniczną miłość całej załogi stadniny. Wszelkie prace związane z karmieniem, bieżącą obsługą oraz treninami przebiegają harmonijnie, bez zakłóceń - oświadczył rezygnujący ze stanowiska wiceprezesa janowskiej SK dr Przemysław Bartoszek.

Protestujący otrzymali wsparcie z wielu ośrodków w kraju i za granicą. We wtorek starosta bialski Mariusz Filipiuk wystąpił z pismem do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Prosił ministra o podjęcie działań w celu ustabilizowania sytuacji w stadninie oraz

„otoczenia pracowników opieką i troską”. Odwiedził również strajkującą załogę.

Podobnie Zarząd Polskiego Związku Hodowców Koni Arabskich przekazał do ministerstwa oświadczenie o poparciu janowskiego protestu. Załoga stadniny w Michałowie też wywiesiła transparenty o solidaryzowaniu się z janowskimi masztalerzami i protestem przeciw pani Sztuce.

Pani prezes strzeliła sobie w kolano

Nowa prezes Hanna Sztuka wspierana przez przewodniczącego OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomira Izdebskiego najpierw zorganizowała konferencję w Warszawie. Przedstawiała swoje wizje panowania w Janowie.

Pogrzała jednak swoje szanse, kiedy niespodziewanie w czwartek przybyła do stadniny i to weszła tam „siłowo” w towarzystwie policji. Miała pecha, gdyż akurat trafiła na dobrze przebiegające negocjacje załogi z dyrektorem KOWR.

- Wezwaliśmy policję, bo jako prezes mam prawo tu wejść. Pracownicy powinni wrócić do swoich obowiązków. Stadnina wymaga szerokiego planu restrukturyzacji. Byłam w stajniach, jestem bardzo zmartwiona dobrostanem zwierząt - Hanna Sztuka tak oświadczyła przybyłym tam reporterom. Jej

wejście jednak nastąpiło wbrew zapewnieniom KOWR.

- Nasze negocjacje szły w dobrym kierunku, załoga przedstawiała swoje argumenty. Zaskakujące było dla nas wtargnięcie pani Sztuki. Wracamy do Warszawy, by podjąć decyzję, która będzie satysfakcjonowała wszystkie strony. Bierzymy również pod uwagę zmianę prezesa - wyjął oburzony dyrektor Waldemar Humięcki.

Zostały zerwane rozmowy. Załoga stadniny zagroziła, że zaostriże protest. W związku z akcją protestacyjną konieczne było przeniesienie terminu przetargu na konie z 17 na 31 marca.

Wymarzony przez protestujących finał

W piątek okazało się, iż dyrektor Waldemar Humięcki dotrzymał słowa KOWR poinformował: „w związku z zaistniałą sytuacją, mając na uwadze zapewnienie bieżącej działalności Spółki „Stadnina Koni Janów Podlaski” Sp. z o.o., zgodnie z przysługującymi mu uprawnieniami z dniem 17 marca 2023 r. dokonał zmian w składzie Zarządu Spółki. KOWR odwołał ze stanowiska Prezesa Zarządu Spółki Panią Hannę Sztukę i w jej miejsce powołał na to stanowisko Pana Marcina Oszczapińskiego”.

Marcin Oszczapiński jest dyrektorem w KOWR, w 2020 r. w tym ośrodku był głównym specjalistą



Prezes Hanna Sztuka przybyła do stadniny w osłonie policjantów



Prof. Krystyna Chmiel, polska zoolog, specjalistka z zakresu hodowli koni

KOWR w sposób fatalny podszedł do zmian kadrowych w Janowie Podlaskim. Konflikt miał tło polityczne, w którym znaczącą rolę odegrało kilka pań. Nie tak się załatwia sprawy zmiany prezesów. Do dyspozycji było wiele innych rozwiązań. Oczywiście, mnie nie zaproszono do żadnych rozmów. W 2020 r. wystartowałam w konkursie, odpowiadałam na wszystkie pytania i nie było jasności. Potrzeba ratowania polskiej linii arabów, a nie krzyżowania jej z genami z innych krajów. Kiedyś nasze konie wspaniale przechodziły próby dzielności. Tego już nie ma.

Wydziału Hodowli Departamentu Nadzoru nad Spółkami KOWR.

- W KOWR bardzo dużo zmieniło się na korzyść. Wiąże nadzieję, że nowy prezes zna się na hodowli. Cieszy, że wiceprezesem ponownie jest dr Przemysław Bartoszek, dobrze rokujący naukowiec, embriolog. Postanowiliśmy otworzyć bramy - mówi nam radośnie Ewa Krzakowska-Łazuka.

Marek Pietrzela

Biała Podlaska: Miał chronić sklep, a sam go okradał

Ochroniarz, wykorzystując pracę na nocnej zmianie, wynosił ze sklepu artykuły spożywcze, sprzęt i kosmetyki.

Do zdarzeń dochodziło od początku 2023 roku w bialskim markecie. Mężczyzna podejrzany o te czyny był wówczas pracownikiem ochrony w sklepie. Wykorzystywał fakt pracy na nocnej zmianie i wiedzę o ustawieniu kamer. Prawdopodobnie na czas kradzieży przedstawiał część z nich.

Zabrał towar warty 4 tysiące złotych. Były to artykuły spożywcze, kosmetyki czy drobny sprzęt.

- Mężczyzna został zatrzymany. Zarówno w należącym do niego aucie, jak też w miejscu zamieszkania policjanci ujawnili towar z marketu. 36-latek usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

red

Powiat parczewski: Wpadł do studni. Jego życia nie udało się uratować

W miejscowości Pieszwola mężczyzna wpadł do studni.



Miejsce zostało zabezpieczone parawanem na czas prowadzenia czynności przez policję. Jej prace nadzorował prokurator. W akcji brały udział: OSP KSRR Sosnowica, JRG Parczew, Zespół Ratownictwa Medycznego, policja oraz prokurator

Straż Pożarna została zaalarmowana w sobotę 18 marca o godz. 15.18. Okazało się, że mężczyzna wpadł do studni. Jak relacjonują strażacy z OSP KSRR Sosnowica, po przybyciu na miejsce przystąpiono do wyciągnięcia poszkodowanego, niestety życia mężczyzny nie udało się uratować.

(McM)

Z Wólki Domaszewskiej do reprezentacji Polski. Misiak: Aż usiadłem z wrażenia

POWIAT ŁUKOWSKI:

Przemysław Misiak został powołany na zgrupowanie i mecz piłkarskiej reprezentacji Polski do lat 21 z Czechami w ramach Elite League, który zostanie rozegrany 24 marca o godz. 16:00 w Sosnowcu.

- To uczucie trudne do opisanie. W poniedziałek mieliśmy dzień wolny. Informację o powołaniu otrzymałem od trenera Marka Saganowskiego. Powiedział, bym czekał na telefon od kierownika reprezentacji Polski. Aż usiadłem z wrażenia. Dla mnie wielkie wyróżnienie i motywacja do dalszej pracy. Początkowo nie dowierzałem. Dopiero później doszło to do mnie. Nie spodziewałem się powołania. Wcześniej nie było żadnych przesłanek - mówi 19-letni zawodnik Pogoni Siedlce.

Misiak przyznaje, że warto marzyć. - Pochodzę z małej miejscowości - Wólki Domaszewskiej (gm. Wojcieszków, w powiecie łukowskim). Udowodniłem, że ciężką pracą można znaleźć się w takim miejscu. Cały czas nie mogę uwierzyć - dodaje gracz, który w tym sezonie rozegrał 21 meczów (1793 minuty) w II lidze i zdobył dwa gole.

Przemek jest wychowankiem AMPlusa Łuków. - Miałem osiem lat, kiedy mama zawiozła mnie na zajęcia do Łukowa. Trenerem był Dariusz Dziewulski. Przy okazji chciałbym mu podziękować. Czuwał nade mną, nauczył podstaw,



Pochodzi z Wólki Domaszewskiej, a już 24 marca będzie miał szansę zagrać w reprezentacji Polski! Przemysław Misiak jest przykładem, iż talent poparty ogromną pracą i samozaparciem pozwala przenosić góry (fot. Rafał Wysocki)

a następnie pomógł przenieść się do Pogoni. Szkoleniowcy pomagali Piotr Madej. To były fajne czasy. Później występowałem w Orlecie Łuków pod okiem Stanisława Chudzik. Również jemu dziękuję za każde zajęcia, uwagi, wskazówki. Wprowadził mnie do poważniejszej piłki. Po czterech latach poszedłem do Siedlce - dodaje.

Przed rokiem dopiero wchodził do poważnej piłki. Mówił wtedy, że chciałby zagrać na dużej imprezie z orzełkiem na piersi. - Wiem, że do tego daleko, ale wcześniej chciałbym odgrywać coraz większą rolę w Pogoni, a później trafić do Ekstraklasy - mówił w styczniu 2022 roku.

Jak przyznaje 19-latek, po ukazaniu się informacji w mediach

społecznościowych, otrzymał ogrom gratulacji. - Początkowo zadzwoniłem do rodziców. Byli wzruszeni. Później telefon cały czas dzwonił. Dostałem multum wiadomości - mówi.

Misiak od zawsze miał marzenia. - Wierzyłem, że kiedyś otrzymam powołanie. Oczywiście to były marzenia jak wszystkich młodych zawodników. Tylko nie liczni otrzymują szansę zagrania z orzełkiem na piersi. Nawet gdy zaczynałem grać w piłkę, było kilku lepszych ode mnie. Dzisiaj grają w niższych klasach rozgrywkowych, ewentualnie nie mają nic wspólnego z futbolem. Mnie się udało. Jestem bardzo szczęśliwy. Trudno to wszystko opisać słowami. Myślę, że determinacja, talent

poparty ogromną pracą pozwolił mi znaleźć się w tym miejscu, w którym właśnie jestem - dodaje.

Przemek nie ukrywa, że miał chwile zwątpienia. - Kilukrotnie dopadało mnie takie uczucie, ale nigdy się nie poddałem. Robiłem i robię małe kroki w swojej przygodzie z piłką. Z Łukowa poszedłem do Pogoni. Początkowo grałem w rezerwach. Marzyłem, by dostać się do pierwszego składu. Obecnie regularnie gram w drugiej lidze. To już duże osiągnięcie - kończy Misiak, który cały czas mieszka w Wólce Domaszewskiej. - Na zajęcia dojeżdżam z domu rodzinnego. Mam blisko 40 kilometrów - mówi.

mp



Początki Przemka w AMPlusie Łuków. Na zdjęciu drugi z lewej w górnym rzędzie. W ekipie grali: Szymon Folusz, Konrad Kulik, Norbert Łukasik, Kacper Ostojski, Karol Sobczak, Robert Zawadzki, Jakub Chromiński, Michał Okliński, Michał Kot, Bartosz Kędziński, Albert Krukow, Jakub Osiński. Trener: Dariusz Dziewulski

TRENER MA GŁOS



Stanisław Chudzik,
Orleń Łuków

Stać go na Ekstraklasę

Przemek w czasie naszej współpracy zawsze wykazywał duże predyspozycje motoryczne i techniczno-taktyczne do gry na wysokim poziomie. Cechowały go bardzo dobre warunki fizyczne. Grał w naszej drużynie na pozycji środkowego obrońcy, ale był bardzo bramkostrzelny. Bardzo dobrze przewidywał sytuacje na boisku i dobrze wprowadzał piłkę w akcje ofensywne. Fajnie, gdyż to dowodzi, że z takiego klubu jak Orleń Łuków można się wybić. Dużo pracy jeszcze przed nim. Jest młody i musi się jeszcze wiele nauczyć, ale życzę mu, aby ciężko pracował, bo stać go nawet na Ekstraklasę

TRENER MA GŁOS



Dariusz Dziewulski,
pierwszy trener Przemka

„Łapał” i rozumiał bez żadnych problemów

Przemek od pierwszych treningów wyróżniał się warunkami fizycznymi. Nie kalkulował. Walczył od pierwszej do ostatniej minuty na pełnej ambicji. Tam, gdzie niektórzy baliby się wsadzić nogę, on wkładał głowę. Cieszy to, że ma wyznaczony cel i dąży do niego. Przy tym jest skromną, pokorną i komunikatywną osobą. Na odprawach wszystko „łapał” i rozumiał bez żadnych problemów. Jemu nie trzeba było mówić, co ma robić na boisku. Jestem przekonany, że każdy chciałby mieć takiego zawodnika w zespole

Wiktoria Kosidło w reprezentacji Polski w piłce ręcznej!

Ma 15 lat. Po raz drugi otrzymała powołanie do reprezentacji juniorek (rocznik 2006 i mł.). Wiktoria Kosidło jest wychowanką Łukovii Łuków. Obecnie uczy się i gra w SMS-ie Płock.

Wiktoria uczyła się grać w piłkę ręczną pod okiem Jerzego Kozucha. Premierowe powołanie otrzymała na zgrupowanie w Szczyrku. Tam zadebiutowała w meczach międzypaństwowych w Turnieju Nadziei Olimpijskich. Teraz ponownie zyskała w oczach selekcjonera Marka Jagodzińskiego. Wraz z koleżankami będzie trenowała w Cetniewie od 2 do 5 kwietnia, a następnie weźmie udział w meczach międzypaństwowych, w których Polska zagra z Hiszpanią.



Wiktoria Kosidło po raz drugi otrzymała powołanie do reprezentacji Polski juniorek

W piłkę ręczną gra od czterech lat.

- Od samego początku gram na lewym rozegraniu. Zamiłowanie do tego sportu wzbudził we mnie mój pierwszy trener Jerzy Kozuch. Cieszę się, bo po raz drugi otrzymałam powołanie. W Cetniewie będę miała możliwość pokazania swoich umiejętności w starciu z silnym zespołem Hiszpanii. Dostrzeżenie i otrzymanie nominacji do reprezentacji? To coś niesamowitego. Uczucie wręcz nie do opisanie, kiedy twoje imię i nazwisko widnieje na tej wyjątkowej liście. Przecież zostałam wyróżniona i wybrana do garstki najlepszych w kraju - mówi Wiktoria Kosidło.

Zawodniczka rodem z Gołębek przyznaje, że gra w piłkę ręczną wiąże się z wieloma wyrzeczeniami. - Ciężką pracą, litrami potu czy łez, ale jestem pewna, że bez tego wszystkiego,

bez wysiłku, ogromnego wsparcia ze strony moich rodziców czy zaangażowania, jakie zostało włożone w cały ten proces, nie byłoby mnie tu, gdzie jestem aktualnie - dodaje.

15-latką nie do końca pamięta pierwsze zajęcia.

- Wiem, że byłam zafascynowana, ponieważ było to coś nowego. Nowe wyzwanie i nowe bariery do przełamania. Zaczynało się od gier i zabaw, a dopiero po jakimś czasie szkoliliśmy technikę rzutu czy poruszania się na boisku. Jedyne czego jestem pewna z tamtego okresu to ta jedna myśl w głowie po pierwszych zajęciach, że piłka ręczna będzie czymś, co będę chciała robić w przyszłości. Jeżeli chodzi o trenera, to byłam przekonana, że zaprowadzi mnie daleko, patrząc na poprzednie roczniki, które trenował. Nie myliłam się - kończy.

mp
REG

Mariusz Kępka spod Puław zagra w wielkim finale „Jednego z Dziesięciu”

Mieszkaniec Rud w gminie Końskowola okazał się bezkonkurencyjny i z wynikiem 203 punkty na koncie znalazł się na drugim miejscu listy finalistów.

Tu ceni się wiedzę

„Jeden z Dziesięciu” to popularny teleturniej emitowany od lat na antenie Telewizji Polskiej, najpierw w Programie Drugim, a ostatnio w popularnej „Jedynce”. Gospodarzem programu jest niezmiennie Tadeusz Sznuć. Zawodnicy muszą mierzyć się z pytaniami z wiedzy ogólnej z przeróżnych dziedzin. Każdy odcinek składa się z trzech rund. Na start zawodnicy otrzymują trzy szanse. W pierwszej rundzie prowadzący zadaje każdemu po dwa pytania. Dalej przechodzi ten, kto odpowie prawidłowo przynajmniej na jedno. W drugim etapie to zawodnicy wyznaczają sobie nawzajem do odpowiedzi. Gra toczy się do chwili, aż na polu bitwy zostanie trzech uczestników. Oni mierzą się w finale, do którego „wnoszą” tyle punktów, ile szans zachowali w poprzedniej rundzie. Tu otrzymują kolejny komplet szans.



Mieszkaniec Rud w gm. Końskowola odpowiedział na wszystkie pytania, jakie w piątkowym odcinku „Jednego z Dziesięciu” zadał mu prowadzący teleturniej Tadeusz Sznuć

Wygrywa ten, kto, odpowiadając na pytania, jako ostatni straci szansę. Finaliści trafiają na tzw. listę zwycięzców, a po emisji 20. odcinka, najlepsza dziesiątka z największą liczbą punktów mierzy się w tzw. wielkim finale.

Nie pomylił się ani razu

Aby dostać się do programu, nie wystarczy tylko wysłać zgłoszenie. Trzeba także przejść eliminacje. Właśnie w ten sposób trafił tam mieszkaniec podpuławskiej miejscowości Rudy. Mariusz Kępka

wystąpił w piątkowym odcinku „Jednego z Dziesięciu”. W dwóch pierwszych rundach odpowiedział na wszystkie pytania, zachowując komplet szans i wchodząc do finału z trzema punktami na koncie. Tam również zdeklasował rywali. Najpierw jako pierwszy trzykrotnie udzielił prawidłowej odpowiedzi na pytania zadawane przez prowadzącego, co pozwoliło mu wyznaczyć kolejnego pytanego. Następnie dzielnie odparował ataki rywali, bez zająknięcia odpowiadając m.in. na pytanie dotyczące flag państw. - Na fladze jakie-

go państwa Dominiki, Dominikany czy Gwatemali widnieje papuga? - pytał Tadeusz Sznuć.

- Dominiki - odpowiedział bez wahania mieszkaniec Rud, udzielając prawidłowej odpowiedzi.

Wiedział, czym jest kardio-id, czy broker i makler to to samo, jakiej narodowości jest noblista i autor powieści „Rozmowa w katedrze”. Problemu nie sprawiło mu także pytanie dotyczące stopni w polskiej marynarce wojennej. Wykazał się również znajomością geografii Polski, odpowiadając bezbłędnie na pytanie, nad którą rzeką leży Głogów. W finale również zachował komplet szans. Odpowiedział poprawnie na 17 pytań, co dało mu 173 punkty. Wtedy prowadzącemu skończyły się pytania, dlatego zgodnie z regulaminem, na koncie pana Mariusza wyładowało dodatkowe 30 punktów - po 10 za każdą zachowaną szansę, co w sumie dało mu 203. Z takim wynikiem uplasował się na drugim miejscu finałowej listy zwycięzców, którzy zmierzą się w wielkim finale 29 marca.

Trzymamy kciuki za pana Mariusza!

Marta Pietroni

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie



Marysia Borysiak, Nowa Kornica, powiat łosicki, k. Białej Podlaskiej, ur. 13 marca, g. 16.40, 3,72 kg, 56 cm, Rodzice: Agnieszka i Tomek



Antoś z Korony w powiecie parczewskim, ur. 17 marca, 3,66 kg, 54 cm, Rodzice: Wiktoria i Sebastian

Puławski: Zapłać za chleb, a oni przekażą go potrzebującym

Puławski piekarnia włączyła się w akcję „Podziel się chlebkiem”. Każdy klient może zapłacić za dodatkowy chleb, paragon trafia na tablicę, a potrzebujący mogą go odebrać z punktu sprzedaży pieczywa za darmo.

- To pomysł, który pojawił się w internecie. Akcję wymyślił jeden z właścicieli piekarni, oznaczył nas w swoim poście w internecie. Pomysł nam się spodobał, dlatego postanowiliśmy przyłączyć się do tej akcji - mówi Pamela Piłat z Piekarni&Cukierni Abramowicz-Piłat z Klikawy.



Jak przyznają sprzedawczynie, klienci, którzy biorą udział w akcji „Podziel się chlebkiem”, najczęściej optują bochenek zwykłego krojonego chleba. Gdy do punktu sprzedaży przychodzi ktoś potrzebujący, razem z chlebem znika z tablicy paragon

Na czym polega akcja „Podziel się chlebkiem”?

- Klient przychodzi do nas i przy okazji zakupów płaci za dodatkowy chleb, otrzymuje na niego od nas 10-procentowy rabat. Nasze sprzedawczynie paragon wieszają na tablicy, a gdy do stoiska przyjdzie osoba potrzebująca, może taki chleb otrzymać za darmo - tłumaczy Pamela Piłat.

Puławianie i mieszkańcy innych miejscowości, którzy do stolicy powiatu przyjeżdżają po sprawunki, chętnie włączają się w akcję. Jak tłumaczy współwłaściciel piekarni Abramowicz-Piłat, ilość opłaconych paragonów, za które ktoś może otrzymać bezpłatnie chleb, jest różna w zależności od punktu sprzedaży. Najwięcej jest ich w punktach zlokalizowanych w samym centrum w miejscowych supermarketach - Kauflandzie i Carefourze.

- Po pierwszym tygodniu akcji liczba opłaconych paragonów, a więc opłaconych chlebów była tak duża, że dzwoniłmy do Schroniska Brata Alberta, aby odebrali ten chleb od nas. Odebrali go od nas, ale z dnia na dzień coraz więcej potrzebujących korzysta z tej akcji - mówi Pamela Piłat. Jak przyznają sprzedawczynie, klienci, którzy wspierają inicjatywę, najczęściej kupują chleb zwykły, pakowany. Zdarzają się tacy, którzy na raz płacą za dziesięć bochenków, które później trafiają do potrzebujących. W ciągu dnia paragony sukcesywnie znikają z tablicy razem z odebrany pieczywem, a na ich miejsce pojawiają się kolejne.

Marta Pietroni

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta, czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. IV)

Czy Hieronim Florian Radziwiłł to był materiał na męża?

Pierwsze małżeństwo pana na Białej unieważniono, bo młodzi ze sobą nie sypiali - „żona” miała trzynaście lat i czuła odrazę do „męża”. Drugie unieważniono z racji na rzekomy przymus ze strony rodziców panny młodej. Kiedy po trzech latach, w roku 1755, zawierano trzecie, aż prosiło się o sakramentalne pytanie: czego nie zrozumieliście przy poprzednich próbach? Choć odpowiedź mogłaby być nieoczywista.

Zachowały się zeznania drugiej żony, Magdaleny z Czapskich, z postępowania rozwodowego, zwanego wówczas i teraz „unieważnieniem małżeństwa”. Opierała się na twierdzeniu, że do ślubu została przymuszona przez rodziców i przyszłego męża, że była przetrzymywana wbrew woli w klasztorze, a do ołtarza wleczone ją niemal siłą. Jak pamiętamy, nie była to prawda, bo ślub był, jak się wydaje, efektem prawdziwego, gorącego (pal sześć, że nietrwałego, nie można mieć wszystkiego!) uczucia, a sama narzeczona na niego dość mocno napierała. W tych okolicznościach jednak wszystkim było na rękę udawać, że w to wierzą.

Kawaler z dużym przebiegiem

Hieronim wrócił więc na rynek matrymonialny. Nie pozostawał na nim specjalnie długo. Był Radziwiłłem, był bogaczem, był nieco ładniejszy od diabła. To zupełnie wystarczało, a coraz szerzej dostrzegane jego dziwactwa nie zniechęcały kandydatek i - zwłaszcza - ich rodzin. Nie mamy zresztą kompletnej wiedzy na temat postrzegania pana na Białej przez jego współczesnych. Kilkadziesiąt lat później czarną legendę zbudował (bądź spopularyzował, nie przesadzamy...) Kraszewski, swoje dołożył Julian Bartoszewski i kilku innych. Ale co sądzono w epoce? Czy Hieronim „odstawał”? Owoż nie.

Ten to dopiero był wariat!

Powszechnie znana jest np. postać Marcina Mikołaja Radziwiłła (1705-1782),

stosunkowo bliskiego kuzyna Hieronima Floriana. Jako młodzieniec dobrze rokujący, garnący się do nauki książę, z czasem zaczął zdradzać coraz bardziej niepokojące objawy. Pierwszą żonę bił pasjami, groził otruciem, zgwałceniem przez innych mężczyzn i innymi potwornościami (podobnie zresztą swoją połowę traktował i jego własny ojciec...). Potem zaczął wierzyć w reinkarnację, lubować się w okrucieństwach, założył harem z nieletnich dziewcząt, drugą żonę i dzieci przetrzymywał w jednym, niesprzatanym pokoju. W piwnicy trzymał grupę „kadetek”, czyli małych, porwanych albo kupionych (!) dziewczyn, z których planował uczynić kolejne pokolenie nałożnic. I tego oto dzentelmena, kiedy obłędu nie dało się już w żaden sposób ukryć, rada rodzinna postanowiła ubezwłasnowolnić. Pojmanie gagatka i dalszą opiekę nad nim powierzono - nie uwierzą Państwo - Hieronimowi! Co ciekawe: z opieki wywiązywał się nad zwyczaj sensownie, majątkiem Marcina zarządzał racjonalnie. Wprawdzie kolejny kurator, Michał Kazimierz „Rybeńko” nakazał, by jednak protegowanego karmić i odziewać nieco lepiej, a może i czasem na spacer pod strażą zabierać, aliści w poważniejszych rzeczach nikt istotnych zastrzeżeń nie zgłaszał, żona zaś nieszczęśliwka do końca przebywała w otoczeniu księcia Hieronima.

A byli jeszcze lepsi

Choć po prawdzie to nawet i Marcin Mikołaj Radziwiłł nie był najgłośniejszym szaleńcem epoki. Gdzie mu rywalizować ze słynnym Mikołajem Bazylim Potockim (1708-1782), starostą kaniowskim! Okrutnik rad oglądający tortury i egzekucje, notoryczny erotoman z upodobaniem do gwałtu, dla zabawy strzelający z guldynki śrutem do wioskowych bab pousadzanych w tym celu na gałęzi i udających kukułki! Kiedy dla krotchwilu zabił jakiegoś Żyda, reklamującemu swoją krzywdę sąsiadowi odesłał cały wóz drabiniasty starozakonnych. Raz na jakiś czas morderczo



Portret Hieronima Floriana Radziwiłła z 1758 roku. Wydaje się nieco pochlebny, bo zapisy z epoki mówią o nalanej, wiecznie ponurej i zachmurzonej twarzy oraz dość poważnej nadwadze

Jedna rzecz wyróżniała go stanowczo spośród współczesnych i łatwo mogła narazić na opinię dziwaka: był pełnym abstynentem i wszystko, co czynił, czynił po trzeźwemu

- seksualną furję zamieniał na ciężkie ataki pobożności, w czasie których leżał godzinami w kościele albo cerkwi (bo z czasem, zagrożony klątwą u łacinników zmienił obrządek na unicki), a na koniec kazał się pochować w habicie bazylińskim. Powszechna wiedza o upodobaniach i czynach Potockiego oczywiście nie przeszkadzała mu być szanowanym członkiem społecznej elity, odwiedzający go z Adamem Kazimierzem Czartoryskim Julian Niemcewicz opisuje go bardziej jako ciekawostkę lokalną niż przykład bandziora, w goście całkiem dobrze się bawiono.

Okrucieństwo bez potrzeby

Na zadane więc kilka akapitów wcześniej pytanie: czy Hieronim Florian Radziwiłł uważany był za szczególnie uciążliwego wariata, nie mo-

żemy dać wyraźnie twierdzącej odpowiedzi. Owszem, u Marcina Matuszewicza, świetnego pamiętnikarza z epoki, znajdziemy historię o tym, jak książę kazał ściąć lotaryńskiego oficera, który miał skrytykować sposób zarządzania oddziałami - nieszczęśnikowi nie uratowały gardła nawet najwyższe protekcje. Słynna jest anegdota o innym oficerze, który nieustannie kręcił się wokół książęcych komnat. - *A ty tu czego?* - zapytał Hieronim. - *A może będę potrzebny, to chcę być na widoku* - odparł żołnierz. Więc Hieronim wpadł na koncept, że bardzo zabawnie będzie, jeśli każe oficera powiesić akurat w świetle bramy zamkowej, żeby był dla wszystkich widoczny. Trup ponoć trzy dni wisiał.

Na podbój Sławacinka

No i były oczywiście wojny

Hieronim Florian nie aspirował do najwyższych urzędów, tytuł chorążego litewskiego jak na Radziwiłła znaczył niewiele

sławacińskie. Jedną z ulubionych rozrywek księcia było toczenie wojen domowych z... własnymi dzierżawcami. W dzisiejszym Sławacinku kazał pobudować urządzenia forteczne, nad którymi władzę powierzał jednemu z dzierżawców. Po czym takiemu „królowi sławacińskiemu” wypowiadał wojnę i rozpoczynał regularne oblężenie twierdzy przeciwnika. Kiedy udało się w końcu dobyć murów i rozbić obrońców, w Białej urządzano triumf na miarę tych, którymi starożytni Rzymianie witali zwycięskich wodzów. Trudno dziś dociec, czy były te wojny formą manewrów, czy dowodem wariactwa.

Drugie oblicze księcia

Było też jednak zupełnie inne oblicze Hieronima. By człowiekiem jak na swoją epokę dość światłym, ciekawym świata i o stosunkowo szerokich zainteresowaniach. Nie było w nim nic z intelektualisty w rozumieniu współczesnym (wspomniany Matuszewicz, który był z nim w dość bliskiej konfidencji, napisze, że „był to pan miernego rozumu”), jednak, zsumowawszy najpowszechniej znane fakty: Białą i Słuckiem gospodarował więcej niż rozsądnie. Kościołów i cerkwi nafundował co niemiara (choćby, stojący do dzisiaj, przedniej urody kościółek, niegdyś cerkiew unicką w Hannie...). Po matce odziedziczył zaczątek kolekcji przyrodniczej, którą potem na białskim zamku z wielką pasją rozbudowywał i w pewnym porządku opisywał. A było tam cudów co niemiara: a to kamień z odciśniętymi dwoma rybami, bezoary, żebra wielkoluda, róg jednorożca, penis wieloryba, „dziecię dwugłowe” itp. Hieronim wydał nawet specjalny „edykt o monstrach”, nakazujący dostarczanie mu natychmiast wszelkich dziwów natury, szczególnie zaś zdeformowanych noworodków. Zapisuje w swoim diariuszu:

„Przywieziono mi dziś monstrum z Siebieża po wydanym mim w roku przeszłym na to edykcje, mające jedne wielkie oko i łeb, ogon wielki psi, skąd i kopyta świni, z której spłodzone. Krzyk - słyszę - dziecka miało godzin tylko cztery żyło. Wraz tamże w spiritus wsadzone, tu przywiezione...” Cudnymi tymi artefaktami zastawione były piętra pałacu wraz z oranżerią i budynkami przyległymi.

Mecenas sztuki, myśliwy kiepski

W Nieświeżu i Białej rozbudowywał teatry, ściągał muzykantów, aktorów, aktorki i zwłaszcza aktoreczki (sława pobudowanych przez niego domków w Ciciborze przetrwała stulecia!)... Wydaje się, że trochę na wyrost słynął jako myśliwy. Urządzane przez niego polowania może i słynęły z przepychu, ale polegały głównie na zwiezieniu zwierza z bliższej i dalszej okolicy, ogrodzenia go, zbudowania altany, zaproszenia np. króla i bezładnego strzelania z okna do bezbronnych stworzeń. Bo już, kiedy sam wlaź na ambonkę i zaszadził się na niedźwiedzia, to najpierw mało go misiek nie zeżał, a potem skończyło się postrzeleniem jednego z obecnych.

Przed każdym ślubem najwięcej uwagi poświęcano spisaniu intercyzy

Z całą pewnością więc rodzina Anieli Miączyńskiej nie musiała mieć specjalnych obaw. Mogła trafić znacznie gorzej. Poza tym, mimo sporych zasług jeszcze spod Wiednia, dobrych relacji z Sobieskimi i niezłego majątku w Zawieprzycach nad Bugiem, dla rodu była to szansa na krok w górę na drabinie społecznej. A Aniela miała lat 25, więc to już zaczynało w tej epoce pachnąć staropanięństwem. cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Jak żyli i dokąd emigrowali Żydzi w latach 1920-1950? Przebadać Lubartów to jak cały świat

Francuzi piszą biografię zbiorową lubartowskich Żydów

Prowadzony przez francuskich uczonych projekt „Lubartworld” połączył badaczy różnych specjalności. Dla badaczy pogłębiona analiza dziejów społeczności lubartowskich Żydów jest szansą zebrania bazy danych umożliwiających wnioskowanie o innych miejscowościach regionu. Dla zainteresowanych historią Lubartowa zaś możliwością obejrzenia panoramy świata, który już nie istnieje.

Zespół ma charakter międzynarodowy i międzydiscyplinarny, w większości złożony z uczonych francuskich i polskich, afiliowanych przy uniwersytetach nie tylko paryskich, ale też m.in. w Berlinie, Grenoble, USA, Wrocławiu. Są w nim historycy, socjologowie, hebraiści, analitycy danych liczbowych, co pozwala oczekiwać na szeroką, wielowymiarową perspektywę ujęcia tematu. Francuska historiografia zresztą z tego słynie: powstała w pierwszej połowie XX wieku szkoła „Annales” wprowadziła do badań nad przeszłością używanie narzędzi zaczerpniętych wprost z ekonomii, statystyki, psychologii i innych dziedzin wiedzy.

O życiu codziennym, prześladowaniach i emigracji

Rzecz ma charakter dość ciekawy. Pomysł Francuzów polega na przerzuceniu mostu między małymi mikrohistoriami ludzi i rodzin a wielkim, ostatnio często i szczegółowo badanym, opisem zjawiska międzynarodowych i międzykontynentalnych migracji XX wieku. O ile poszczególne historie mają cechę wspólną: zaczynają się w Lubartowie, o tyle ich dalsze ciągi oplatają praktycznie całą kulę ziemską. Jak to działa, prześledzimy na przykładzie opisu dziejów rodziny Fiszbínów.

Dokumenty, zdjęcia, opowieści

Poznajemy ją za pośrednictwem rejestru z 1932 roku, odnajdującego ją na ulicy Lubelskiej nr 23 mieszkania 1, niedaleko synagogi, która mieściła się pod 12. Takie rejestry są czasem jedynym dowodem pozwalającym poznać z imienia i nazwiska żydowskie kobiety, które nie miały samodzielnego prawa i funkcjonowały wyłącznie „przy mężu”. Poznajemy więc Moszko, męża Chai i ich dzieci: Bajłę, Gitlę, Abrama, Dawida i Dynę. Już badając rejestr, zauważymy, że zwłaszcza ze strony matki była to rodzina dość kosmopolityczna: już w końcu XIX stulecia znajdujemy osoby,



Postęp prac można śledzić na stronie <https://lubartworld.cnrs.fr/> oraz profilach fejsbukowych i twitter

Zdjęcie rodziny Fiszbínów wykonane w latach 30. w Lubartowie. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że mogło być równie dobrze wykonane w Paryżu czy Nowym Jorku. Widzimy, że była to rodzina ześwieczona - panowie nie mają nakryć głowy, panie peruk, używają śmiało kolorowych materiałów i biżuterii...

które jako miejsce urodzenia mają Nowy Jork albo Berlin, w opowieści pojawiają się też Paryż i Buenos Aires. Rodzinę znamy też ze zdjęć. Część zachowała się w archiwach

publicznych i prywatnych, część opublikowano w „Hurbon Levortov”, księdze pamięci Lubartowa, opublikowanym w Paryżu w 1947 roku zbiorze wspomnień

tych, którzy albo wyjechali przed wojną, albo udało się im przeżyć - obecnie dostępna jest na stronie projektu w przekładzie na francuski.

Ci, którzy mieszkali w Lubartowie, prowadzili sklep, zakład fryzjerski, chodzili do szkół. 20 września 1939 roku to przestało być istotne. Znowu istotnymi informacjami stały się suche notatki w rejestrach ludności: zmarł, został „wysiedlony” (co było eufemizmem dla wywiezienia do obozu zagłady)...

Dlaczego Lubartów?

Skąd jako cel badania wyłonił się Lubartów? Profesor Clara Zaic na stronie projektu wskazuje, że miasteczko wybrano z kilku przyczyn. Po pierwsze Lubartów miał cechy „typowości”, pozwalającej wyniki analiz i ustalenia przenosić na inne ośrodki. Po drugie miał stosunkowo dużą populację (około 3000-3500 żydowskich mieszkańców, co w różnych momentach badanego okresu oscylowało wokół 50 proc. populacji), co daje już wystarczającą próbę statystyczną. Społeczność ta była dość dobrze zorganizowana: funkcjonowała gmina religijna, synagoga, domy modlitwy, szkoły, partie polityczne od komunistów poczynając, na rozmaitych odcieniach syjonistów kończąc. Po trzecie wreszcie udało się zidentyfikować, nie tylko w miejscowych i lubelskich archiwach, dostatecznie dużą ilość dokumentów i innych źródeł informacji, pozwalających na skuteczne gromadzenie danych.

Zbigniew Smółko

Sto sześćdziesiąt lat temu rozegrały się bitwy pod Gręzówką

Dwa razy wczesną wiosną 1863 roku na skraju kompleksu leśnego w okolicach Gręzówki rozbrzmiały strzały. Pierwsze starcie należy ocenić jako stosunkowo udane - Walenty Lewandowski zadał Moskalom poważne straty i zdołał się wycofać. Po drugim dowodzący oddziałem Rudolf Różański został pozbawiony dowództwa.

...W powiecie łukowskim Zakrzewskiego rozkaz nie zastał, a stąd cały powiat nie był ponoszony, wyjąwszy Łuków, w którym zebrano garść ludzi i atak dopełniono. Nie wiem, kto tam dowodził, lecz jakiś ksiądz (chodzi o ks. Brzóske - przyp. ZS) był głównym czynnikiem. Czy ten ksiądz był okregowym i czy był wikary lub proboszcz, nie wiem, bo z chwilą powstania, organizacja do powstania istniejąca, jak okregowych, setników etc. ustala, ustępując

miejsca organizacji wojskowej. Po nieudaniu się ataku oddział rozszedł się - ja zostałem sam jeden. Stąd jam się udał w okolice Skurka, a następnie w okolice Stanina, gdzie miał znaleźć znaczną liczbę powstańców. Znalazłem tam kilkunastu... - opisuje początki powstania styczniowego na Ziemi Łukowskiej Walenty Lewandowski. Potem zaś było już tylko gorzej.

Amatorzy w starciu z zawodowcami

O ile w czasie Nocy Styczniowej i bezpośrednio po niej udało się w kilku miejscach odnieść taktyczne sukcesy, doprowadzić do kilku starć, w których powstańcy posiadali przewagę liczebną (bo przewagę siły ognia i wyszkolenia Moskale mieli w zasadzie zawsze!), o tyle od czasu bitwy pod Siemiatyczami 6 lutego można było mówić o potyczkach mających mniej czy bardziej partyzancki charakter. Sytuacji nie poprawiał wyraźnie

odczuwalny zwłaszcza na północnej Lubelszczyźnie brak organizacji odgórnej: cały luty 1863 zajęło ustalenie, który dowódca ma komu podlegać i jak mają wykuwać się decyzje. Oddziały manewrowały w rozproszeniu i w sposób nieskoordynowany.

Pierwsza bitwa pod Gręzówką i Staninem

Dwukrotnie areną zmagania była podłukowska Gręzówka. Miejscowość miała pewne znaczenie strategiczne: położona była przy drodze, na skraju dużego kompleksu leśnego, przy dobrym szlaku do Łukowa. 13 marca rozłożył się przy niej obozem oddział Lewandowskiego, liczący około 200 dość nierówno uzbrojonych żołnierzy. Wytropiony został przez oddział majora Jolszyna z radzyńskiego garnizonu. Moskale dysponowali setką Kozaków i pięcioma setkami piechoty. Trafnie oceniając sytuację, Lewandowski przeprowadził sprawny



Walenty Lewandowski na czele powstańczego oddziału. Mimo zwycięstwa pod Staninem w kilka dni później ten jeden z najbardziej obiecujących dowódców Powstania Styczniowego musiał poddać się Moskalom. Konspirował i kolejne powstanie szykował nawet, będąc na Syberii

odwrót w kierunku Tuchowicza i Stanina, gdzie obsadził opuszczony pałac w Wesołowcu. Było to miejsce dogodne do obrony, w części otoczone zbiornikiem wodnym. W trakcie całonocnych walk udało się zadać Rosjanom poważne straty: zginęło kilkudziesięciu, rannych trzeba było wywozić do Łukowa na dwunastu wozach. Pol-

ski oddział stracił około dziewięciu zabitych i wycofał się w zupełnym porządku. Rosjanie zmobilizowali znacznie większe siły, głównie z Siedlec i ostatecznie 24 marca rozbili powstańców pod Różą.

Niepotrzebna bitwa

Miesiąc później pod Gręzówką

znowu rozbrzmiały strzały, ale tym razem skutek dla powstańców był nieporównanie gorszy. Na skraju kompleksu leśnego obozował oddział Rudolfa Różańskiego liczący około 50 kawalerzystów i 200 pieszych (część z nich zbrojnych w kosy). Dowódca otrzymał informację, że kozacy rabują we wsi i wyprowadził podkomendnych na otwarty teren, chcąc zaatakować, wydawało się, że nieliczne patrole. Okazało się, że jest pomiędzy kilkoma kolumnami z Radzyna i Siedlec. Przeciwnik dowodzony przez majora Fofanowa dysponował kilkukrotną przewagą liczebną. Po pięciogodzinnej walce Polacy zdołali się wycofać. Źródła powstańcze mówią o zbliżonej liczbie zabitych i rannych po obydwu stronach, rosyjskie o ciężkich stratach po stronie polskiej, co wydaje się bardziej prawdopodobne. Różańskiemu zarzucano cały szereg błędów przed i w czasie bitwy, za co został pozbawiony dowództwa nad oddziałem.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pozytywnie zaskoczyli w Gdyni, rozczarowali w Łęcznej

W ostatnich dwóch ligowych spotkaniach Górnik zdobył cztery punkty. Łęcznianie pokonali na wyjeździe faworyzowaną Arkę Gdynia, ale potem tylko zremisowali z ostatnią w tabeli Chojniczanką Chojnice.

Drugie zwycięstwo w delegacji

Faworytem spotkania w Gdyni, rozgrywanego 13 marca, byli gospodarze, znajdujący się w szerokiej czołówce Fortuna 1. Ligi. Górą z tego starcia wyszli jednak zielono-czarni. A to za sprawą uderzenia Miłosza Kozaka, który popisał się skutecznym strzałem z dystansu w 19. minucie gry.

Ten sam zawodnik za chwilę mógł podwyższyć na 2:0, ale przestrzelił przy próbie wykorzystania błędu obrońcy rywala. W drugiej części „Górnicy”



Ireneusz Mamrot,
trener Górnika Łęczna

Nie możesz wygrać, to chociaż zremisuj

- To było nasze najsłabsze spotkanie pod względem intensywności i jakości, odkąd prowadzę zespół. Ważne, że drużyna grała na ambicji w drugiej połowie. Ważne jest też to, że nie przegraliśmy tego spotkania. Oczywiście, celem w każdym meczu są trzy punkty, ale jak mówi stara zasada: nie możesz wygrać, to chociaż zremisuj

kontrowali, najbliższymi pokonania bramkarza Arki byli Łukasz Szramowski i Hubert Sobol, jednak obaj nie trafili w światło bramki.

Gospodarze też mieli swoje okazje, lecz za każdym razem na

posterunku był Maciej Gostomski, m.in. raz dobrze interweniując po strzale z bliska Janusza Gola, byłego piłkarza Górnika.

Górnik Łęczna wygrał w Gdyni z Arką 1:0. Była to druga wyjazdowa wygrana zielono-czarnych w tym sezonie.

Arka Gdynia - Górnik Łęczna 0:1 (0:1)

Bramka: Kozak 19'.

Arka: Kajzer - Tomal (46' Stolec), Dobrotka, Azaćkyj, Gojny - Adamczyk, Milewski, Gol, Skóra (87' Stępień), Haydary (73' Żebrowski) - Capanni.

Górnik: Gostomski - Zbozień, Biernat, Cissé, Dziwniel - Kozak (90' Pierzak), Lewkot (77' Łychowydko), Kryeziu, Tkacz (80' Szramowski), Krykun - Podliński (78' Sobol).

Żółte kartki: Milewski, Gol - Biernat.

Sędziował: Sylwester Rasmus (Toruń).

Widzów: 4214.

Pierwszy celny strzał w 66. minucie

W sobotę, 18 marca, Łęcznianie podejmowali na swoim stadionie Chojniczankę, która przed tym spotkaniem była ostatnia w tabeli. Faworytem byli będący na fali „Górnicy”, którzy ostatnio wygrali na wyjeździe z Arką Gdynia, a wcześniej zremisowali z mocnym Ruchem Chorzów.

Goli jednak w starciu Górnika z Chojniczanką nie było. Dość powiedzieć, że podopieczni trenera Ireneusza Mamrota pierwszy celny strzał oddali dopiero w 66. minucie meczu. Dla Łęcznian był to dziewiąty remis w tym sezonie.

Górnik Łęczna - Chojniczanka Chojnice 0:0

Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé, de Amo (60' Biernat), Dziwniel - Kozak, Lewkot (73' Łychowydko), Kryeziu, Tkacz (46' Szramowski), Krykun - Podliński (85' Sobol).

MECZ ZA SZEŚĆ PUNKTÓW

Przed „Górnikami” kolejne niezwykle istotne spotkanie. Teraz Łęcznianie zagrają na wyjeździe z Odrą, czyli bezpośrednim rywalem w walce o utrzymanie w lidze. Opole nie są zespołem, którego stadion jest twierdzą nie do zdobycia. W tym sezonie Odra wygrała u siebie ledwie dwa razy, na 11 prób. W rundzie jesiennej w Łęcznej, w starciu obu ekip zielono-czarni wygrali 4:1

Chojniczanka: Kuchta - Niepsuj, Grolik, Buchała, Mikołajczyk - Stróżyński, Drewniak, Czajkowski, Mikołajczak (82' Kalinkowski), Ryczkowski (70' Jakóbski) - Tuszyński (86' Skrzypczak).

Żółte kartki: Dziwniel, Cissé, Szramowski - Ryczkowski, Tuszyński, Mikołajczyk, Jakóbski.

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

FORTUNA



Wyniki 24. kolejki:

Górnik - Chojniczanka 0:0
Puszcza - Podbeskidzie 1:1
Skra - Wisła 0:3
Katowice - Resovia 0:1
Ruch - ŁKS 3:3
Stal - Termalica 2:2
Chrobry - Zagłębie 0:0
Tychy - Sandecja 2:3
Odra - Arka 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	24	48	44-25
2.	Ruch Chorzów	24	46	34-22
3.	Wisła Kraków	24	42	39-26
4.	Bruck-Bet Termalica Nieciecza	23	40	36-25
5.	Puszcza Niepołomice	23	39	33-25
6.	Arka Gdynia	24	38	42-31
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biala	24	36	35-28
8.	Chrobry Głogów	24	35	37-41
9.	Stal Rzeszów	24	33	38-33
10.	GKS Katowice	24	30	26-27
11.	GKS Tychy	24	27	37-38
12.	Górnik Łęczna	24	27	30-32
13.	Resovia	24	27	25-37
14.	Zagłębie Sosnowiec	24	26	25-32
15.	Odra Opole	24	23	29-40
16.	Sandecja Nowy Sącz	24	22	23-36
17.	Skra Częstochowa	24	21	13-35
18.	Chojniczanka Chojnice	24	20	25-38

Następna kolejka

(31.03. - 2.04.):

Odra - Górnik (1.04., g. 15),
Arka - Katowice, Resovia -
Tychy, Sandecja - Skra, Wisła
- Chrobry, Zagłębie - Puszcza,
Podbeskidzie - Stal, Termalica -
Ruch, ŁKS - Chojniczanka

dsm

Szalony mecz w Lubinie. Czas na „Czarne Koszule”

Gracze Wisły Grupa Azoty Puławy wywalczyli punkt w starciu z Zagłębiem II. Podopieczni Mariusza Pawlaka, który nie mógł zasiąść na ławce ze względu na otrzymaną czerwoną kartkę w poprzednim starciu z Kotwicą Kołobrzeg zremisowali 3:3 z lubiniańskimi. Co ciekawe, nasi trzykrotnie wygrali.

Zaczęło się znakomicie. Po niespełna kwadransie Duma Powiśla prowadziła. Bardzo dobre dośrodkowanie z rzut różnego Kamila Kargulewicza spadło pod nogi Łukasza Wiecha, który strzałem po ziemi pokonał Kacpra Bieszczadę. W 39 minucie wyrównał Kacper Masiak. 18-letni napastnik gospodarzy uderzył zza pola karnego i zaskoczył Kacpra Sapielaka.

Na kolejne gole trzeba było czekać do 60 minuty. Wów-



Przemysław Skąlecki zdobył trzeciego gola w sezonie, a drugiego w rundzie wiosennej

czas rozpoczęła się prawdziwa strzelanina. W zaledwie 360 sekund kibice obejrzelili aż trzy trafienia. Zaczął Przemysław Skąlecki. „Skała”, który zdobył gola tydzień wcześniej w starciu z liderem II ligi, tym razem również popisał się uderzeniem. I to jakim. Pomocnik Wisły zdecydował się na strzał z 30 metrów, po którym piłka znalazła się w siatce.

Chwilę wcześniej na boisku zameldował się Cheikh Dieng. 29-latek z Senegalu dwukrotnie cieszył się z goli. Za pierwszym razem wpadł w pole karne i uderzył od słupka. Później zdecydował się na próbę zza „szes-

nastki”. Na nasze nieszczęście, udało się. Jeszcze przed drugim trafieniem Dienga, to nasi mieli powody do zadowolenia. W 66 minucie siódmego gola w sezonie zdobył Adrian Paluchowski. 35-latek otrzymał zagranie od Mateusza Klichowicza, wpadł w pole karne i mocnym strzałem nie dał szans Bieszczadowi.

W końcu nasi mieli trochę szczęścia. Minimalnie pomylił się Rafał Adamski, a żaden z kolegów nie sięgnął piłki po centrze Terleckiego. Po stronie puławian najbliższy był Mateusz Kaczmarek, jednak piłka o centymetry minęła lubińską bramkę.



Puławianie trzykrotnie wygrali w Lubinie. Skończyło się podziałem punktów ze wzmocnionymi rezerwami Zagłębia

Zagłębie II Lubin - Wisła Grupa Azoty Puławy 3:3 (1:1)

Bramki: Masiak 39', Dieng 63', 72' - Wiech 12', Skąlecki 60', Paluchowski 66'.

Zagłębie II: Bieszczad - Sochań, Lepczyński, Oko (61' Posmyk), Woźniak, Kolan (81' Kruszelnicki), Terlecki, Kusztal, Bogacz, Adamski, Masiak (61' Dieng).

Wisła: Sapielak - Cheba, Błyszko, Wiech (82' Majewski), Bernard, Banach (63' Klichowicz), Ryszka (64' Kona), Skąlecki (77' Retlewski), Puton, Kargulewicz (82' Kaczmarek), Paluchowski.

Żółte kartki: Cheba, Klichowicz, Puton.

Sędziował: Łężyński (Kluczbork).

Mecz w telewizji

Najbliższe spotkanie z udziałem Wisły Grupa Azoty Puławy będzie można obejrzeć w TVP Sport.

W sobotę o godz. 15:15 podopieczni Mariusza Pawlaka zmierzą się na własnym boisku z Polonią Warszawa. Będzie to szczególne spotkanie dla szkoleniowca Duma Powiśla, gdyż właśnie w barwach Polonii Warszawa świętował największe sukcesy, zdobywając z ekipą mistrzostwo Polski, puchar ligi, puchar Polski oraz superpuchar kraju.

II LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI

Zagłębie II - Wisła 3:3
KKS Kalisz - Jastrzębie 2:0
Motor - Pogoń 4:1
Olimpia - Śląsk II 2:1
Garbarnia - Znicz 2:3
Polonia - Lech II 3:3
Radunia - Siarka 4:0
Kotwica - Hutnik 0:0
Górnik - Stomil 0:0

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KKS Kalisz	23	42	45-28
2.	Kotwica Kołobrzeg	23	42	34-22
3.	Znicz Pruszków	23	41	36-27
4.	Polonia Warszawa	23	39	37-26
5.	Wisła Puławy	23	38	41-27
6.	Olimpia Elbląg	23	38	33-23
7.	Stomil Olsztyn	23	37	33-24
8.	Motor Lublin	23	34	32-29
9.	Lech II Poznań	23	30	32-36
10.	Radunia Stężyca	23	29	37-28
11.	Pogoń Siedlce	23	29	29-32
12.	GKS Jastrzębie	23	27	24-34
13.	Górnik Polkowice	23	25	30-35
14.	Hutnik Kraków	23	24	33-42
15.	Garbarnia Kraków	23	24	33-47
16.	Zagłębie II Lubin	23	23	32-55
17.	Siarka Tarnobrzeg	23	22	26-39
18.	Śląsk II Wrocław	23	21	30-39

NASTĘPNA KOLEJKA

(25.03., godz. 15:15): Wisła - Polonia, GKS Jastrzębie - Radunia, Siarka - Kotwica, Hutnik - Zagłębie II, Lech II - Garbarnia, Znicz - Olimpia, Śląsk II - Górnik, Stomil - Motor, Pogoń - KKS Kalisz - przeł.

mp

mp

REG

1743 dni czekania. Wreszcie się udało!

9 czerwca 2018 roku Podlasie wygrało ostatni mecz przed własną publicznością na stadionie miejskim. Później była gruntowna przebudowa obiektu. Po tułaczce, grze na obiektach: Szkoły Trenerów, PSW czy w Piszczacu nasi wrócili. Do 18 marca 2023 roku czekali na trzy punkty przed własną publicznością! Udało się!

W ostatnim zwycięskim boju, biało-zieloni wygrali 2:1 z Podhalem Nowy Targ, którego trenerem był Janusz Niedźwiedź - obecny szkoleniowiec Widzewa Łódź w Ekstraklasie. Gole dla białczan zdobyli: Kamil Kocoł i Paweł Komar. W wyjściowym składzie znaleźli się m.in. Maciej Wojczuk i... Artur Renkowski, który obecnie odpowiada za wyniki Podlasia. Długie czekanie opłacało się. Ostatni gwizdek sobotniego starcia oznaczał pierwsze trzy punkty na nowym stadionie!

Tuż przed przerwą bialscy kibice mieli pierwsze powody do zadowolenia. Do siatki trafił Wiktor Niewiarowski. Dla 21-latkę to drugie trafienie w tym sezonie. Goście zdołali wyrównać niedługo po przerwie. Asystę zaliczył Damian Łanucha, a Rafała Misztala pokonał Łukasz Siedlik. Na nie-



Białczanie po raz pierwszy w tym sezonie cieszyli się z trzech punktów wywalczonych na własnym stadionie

ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Dopisało nam szczęście

Jaką ocenę szkolną otrzymaliby zawodnicy za mecz z Wisłoką?

- Za wynik „szóstkę”, zaś za grę „tróję” z minusem.

Było tak słabo?

- Wyglądaliśmy średnio,

może nawet bardzo. Jesienią w wielu meczach brakowało nam szczęścia. Teraz dopisało nam. Nie ma co ukrywać.

Ale udało się wygrać...

- Wreszcie. Długo na to czekaliśmy. Cieszymy się

z trzech punktów. Teraz musimy sporo poprawić. Przede wszystkim w kwestii operowania piłką pod presją przeciwnika. W tym elemencie brakowało nam pewności siebie.

Zdejną koronę kielczanom?

Przed drużyną drugi mecz wyjazdowy w tym roku.

Gracze Podlasia zmierzają na wyjeździe z Koroną Kielce. Jesienią biało-zieloni zremisowali 1:1, tracąc gola w 89 minucie. Prowadzenie na-

szym dał Maciej Kurowski, dla którego był to debiutancki gol w III lidze.

Podlasie Biała Podlaska - Wisłoka Dębica 2:1 (1:0)

Bramki: Niewiarowski 39', Arak 77' - Siedlik 54'.

ZAWODNIK MA GŁOS

Mateusz Podstolak,
Podlasie
Zeszło ciśnienie

- Fajnie, że wreszcie mogliśmy się cieszyć z kompletu punktów. Dla nas to nowe doświadczenie, kiedy możemy świętować zwycięstwo przed swoimi kibicami. Zeszło ciśnienie. Każdy z nas poczuł dużą ulgę, bo długo czekaliśmy na radość w szatni na nowym obiekcie. Sam mecz to spotkanie walki. Mieliliśmy swoje okazje przy wyniku 2:1, szczególnie Damiana Lepiarza. Spodziewaliśmy się, że Wisłoka postawi nam duże wymagania. Cieszymy się. Rola kapitana? Zastępuję Maćka Wojczuka. On jest prawdziwym wodzem, duchem drużyny

Podlasie: Misztal - Arak, Kot, Kozłowski, Nojszewski, Podstolak, Bahonko, Salak, Kosieradzki (65' Wojczuk), Lepiarz (90' Whuk), Niewiarowski (88' Kurowski).

Wisłoka: Maniecki - Kardyś, Staszczak, Boksiński (82' Siedlecki), Rębisz, Łanucha, Iwanicki (75' Maik), Stańczyk, Siedlik, Radwanek, Żmuda (82' Falarz).

Żółte kartki: Kosieradzki, Niewiarowski, Podstolak, Nojszewski, Kozłowski, Kot, Bahonko, Wojczuk - Radwanek, Rębisz.

Sędziowała: Adamska.
Widzów: 800.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Chełmianka 0:1 (0:0). Jedyne groźne strzały oddawał boczny obrońca

Nie znaleźli sposobu na Chełmiankę

Sobotni mecz był dość wierną kopią tego sprzed tygodnia: wyrównana gra z niewielką ilością sytuacji strzeleckich, decydujący gol po niepotrzebnie sprokurowanym rzucie karnym. Niestety znowu szczęście sprzyjało rywalowi. Nie jest to jednak jedynie kwestia pecha: Orlęta zagrały po prostu słabo.

W bramce pauzującego za czerwoną kartkę Kacpra Kołotyłę zastąpił Damian Maksymowicz, w pomocy zamiast Szymona Kamińskiego zagrał Arkadiusz Korolczuk. Parę stoperów stanowili Adrian Duchnowski i Dawid Błasiak. Chełmiankę z ławki poprowadził niedysydniejszy szkoleniowiec Orląt Artur Bożyk.

Pierwsza połowa do zapomnienia

Mecz gospodarze rozpoczęli dość słabo: kilka razy piłka lądowała na aucie, nie udawało się wyprowadzić sensownej akcji. Na szczęście rywal był nie lepiej



Pecha miał, rozgrywający 200. mecz w Orlętach Karol Rycaj. W trakcie przepychanki o piłkę Igor Szczygieł odepchnął rywala a ten przewrócił się całym ciężarem na odwróconego tyłem „Rycka”. Skręcona noga, kostka jak baniak, na oko trzy tygodnie przerwy

dysponowany. Z pierwszych trzech kwadransów zapamiętamy tylko dwa strzały z dystansu Patryka Szymali, niczym innym Orlęta nie potrafiły zagrozić.

Gra lepsza wynik gorszy

Po przerwie miejscowi zagraли wyraźnie lepiej, przesunęli grę na połowę rywala jednak nie potrafili przełamać dobrze grającej linii obrony. W 70. minucie po serii autów i kornarów dla Chełmianki w polu karnym, raczej niepotrzebnie, sfaułował rywala Korolczuk i sędzia, po dojrzałym namyśle, podyktował karnego.

Pewnie wykorzystał go, mający w CV m.in. występy w Radzynie, Paweł Myśliwiecki. W końcówce rywale musieli grać w dziesiątkę a Orlęta rzuciły wszystkie siły do ataku, w polu karnym pojawił się nawet Maksymowicz. Zabrakło jednak pomysłu: monotonne, czytelne wrzutki w pole karne bramkarz wyłapywał z łatwością. W samej końcówce sprytnie z wolnego strzelał znów Szymala, ale chybił minimalnie.

To Wieczysta ma problem

Co zaskakujące, dwie porażki z rzędu nie pogorszyły

specjalnie pozycji Orląt w tabeli. Pozostałe drużyny ligowej czołówki oddawały punkty równie chętnie. Wieczysta przegrała w Sieniawie, Cracovia II w Sandomierzu, Stalówka nie poradziła sobie z Unią Tarnów, zapunktowała tylko Avia po walkowerze za mecz z Łagowem. Biało-zieloni mają więc tylko pięć punktów straty do lidera. Nikt tej ligi nie chce wygrać? Na pewno chce Wieczysta, czyli kolejny rywal Orląt. Drużyna, która już jesienią miała być poza zasięgiem reszty rywali a boleśnie została sprowadzona na ziemię cho-

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Chełmianka 0:1 (0:0)

Bramka: Myśliwiecki (71 k)

Orlęta: Maksymowicz - Chaliadka, Duchnowski, Błasiak, Szymala, Korolczuk (76 Skrzyński), Kobiłka, Rycaj (52 Tafara Madembo), Szczygieł (85 Żukowski), Zmorzyński (76 Kuźma), Maj.

Chełmianka: Ciołek - Szczodry (59 Mroczek), Futa, Piekarski, Kulnych, Stepień, Szwed (59 Bednara), Marchuk (85 Zbićciak), Czulowski (64 Perdun), Nowak (64 Myśliwiecki), Knap.

Żółte kartki: Kuźma - Futa dwie, Bednara, Knap, Ciołek, Kulnych.

Czerwona kartka: Futa (Chełmianka, druga żółta)

Sędziował: Jamka (Kielce)

Widzów: 400

mp

ciażby na Warszawskiej. Zimą wzmocniła się jeszcze bardziej i „efekty widać gołym okiem”: wymęczone w 90. minucie zwycięstwo w Ostrowcu, wygrana po dwóch rzutach karnych z grającym w dziesiątkę Podlasie, które atakowało do ostatnich sekund i wreszcie

III LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI

Orlęta - Chełmianka 0:1

Bramki: Myśliwiecki 71' (k).

Podlasie - Wisłoka 2:1

Bramki: Niewiarowski 39', Arak 77' - Siedlik 54'.

Wisła - Cracovia II 3:2

Bramki: Uciński 4', 7', Abate 45' - Budziński 36', Strózik 79' (k).

Lublin. - KS Wiązownica 1:2

Bramki: Szczepaniak 73' - Rak 22', Janiczak 83' (k).

Stal - Unia 2:2

Bramki: Szuszkiewicz 14', Imiela 90' (k) - Białe 26' (k), 64'.

Sokół - Wieczysta 3:2

Bramki: Lis 18', Sowiński 53', Geniec 58' (k) - Danielak 14', Torres 22'.

KSZO - Korona II 2:0

Bramki: Nawrot 13', Janaszek 71'.

Podhale - Czarni 2:3

Bramki: Czemienko 53', Szynka 74' (k) - Galar 27' (k), 76', Arleison 54'.

ŁKS Łagów - Avia 0:3

Walkower.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	20	40	42:21
2.	Avia Świdnik	20	39	31:14
3.	Stal Stalowa Wola	20	39	34:21
4.	Cracovia II Kraków	20	36	49:24
5.	Orlęta Radzyń Podl.	20	35	31:25
6.	KSZO Ostrowiec Św.	19	30	31:21
7.	Korona II Kielce	20	27	35:24
8.	Podlasie Biała Podlaska	20	26	26:26
9.	Wisłoka Dębica	19	26	30:28
10.	Czarni Polaniec	20	25	24:34
11.	Sokół Sieniawa	19	24	31:40
12.	Chełmianka Chełm	19	23	28:26
13.	Unia Tarnów	20	23	21:43
14.	Podhale Nowy Targ	20	20	23:32
15.	KS Wiązownica	20	17	24:41
16.	Lublinianka Lublin	20	16	26:43
17.	Wisła Sandomierz	20	15	22:51
18.	ŁKS Łagów	20	37	27:21

NASTĘPNE KOLEJKI

(25/26.03): Wieczysta - Orlęta (sob., godz. 12:00), Korona II - Podlasie (sob., godz. 15:00), Podhale - Wisła, Avia - KSZO, Wisłoka - Sokół, Chełmianka - Stal, Unia - Lublinianka, KS Wiązownica - Cracovia II, Czarni - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

(01/02.04): Podlasie - Avia (sob., godz. 16:00), Orlęta - Wisłoka (sob., godz. 16:00), Wisła - KS Wiązownica, Cracovia II - Unia, Lublinianka - Chełmianka, Stal - Wieczysta, Sokół - Korona II, KSZO - Czarni, ŁKS Łagów - Podhale 0:3 (wo).

Zbigniew Smółko

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Opolaninie! Trochę wstyd

Jeśli piłkarze z Opola Lubelskiego chcą utrzymać się w IV lidze, takie mecze muszą wygrywać. Skończyło się niespodzianką.

- Po 20 minutach powinniśmy wygrywać różnicą trzech goli. Sytuacji sam na sam nie wykorzystał Jakub Wadowski. Za chwilę super okazję miał Mateusz Misztal, a następnie Jakub Sobstyl. Do tego Paweł Adamczyk trafił w poprzeczkę. Zamiast prowadzić, musieliśmy gonić wynik - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Gracze beniaminka z Hanny wygrywali po uderzeniu z 17 metrów Dmytro Janchuka. Piłka po odbiciu się od słupka wpadła do siatki. - Później nasz bramkarz za lekko wybił



Nie tak miała wyglądać inauguracja wiosny w wykonaniu graczy Opolanina Opole Lubelskie (fot. Bug Hanna)

futbolówkę. Przejął ją Mateusz Chwedoruk, poprzepychał się z obrońcami i trafił - dodaje. Nasi zdołali zmniejszyć straty po akcji Sobstyła, który zagrał

za linię obrony do Misztala. Nowy gracz Opolanina przełobował bramkarza. Piłkarze Koczona mieli ogromne pretensje do sędziego w samej

końcówce. Według nich jeden z obrońców ręką zatrzymał piłkę zmierzającą do siatki. Arbiter z Białej Podlaskiej był niewzruszony.

Bug Hanna - Opolanin Opole Lubelskie 2:1 (1:0)

Bramki: Yanchuk 24', Chwedoruk 65' - Misztal 82'.

Opolanin: Kubacki - Adamczuk (75' Jakimiński), Wszółek, Banachiewicz, Izdebski (63' Pusiak), Łappo (55' Kamiński), Leziak, Misztal, Pałka, Sobstyl, Wadowski (68' Lipiński).

Żółte kartki: Kamiński, Banachiewicz.

Kilka debiutów

Mecz w Hannie był okazją do debiutu w nowych barwach dla pięciu zawodników.

W pierwszym składzie zagrali: Łukasz Kubacki, Karol Banachiewicz, Jakub Sobstyl, Mateusz Misztal, zaś w 68. minucie na boisku pojawił się Kacper Lipiński.

mp

Lewart górą w Końskowoli

Spotkanie Powiśla z ekipą z Lubartowa zakończyła się triumfem gości.

Prowadzenie po dośrodkowaniu z prawej strony Bartłomieja Konecznego dał Krystian Żelisko, który uprzedził Wiktora Łuczковского i trafił głową. Wyrównał po zagraniu od Dariusza Drzazgi Damian Bernat. Jeszcze przed przerwą Oskar Gede sfaulował Konecznego, a pewnym strzałem z 11 metrów popisał się Łukasz Najda. W doliczonym czasie gry gospo-

darze doprowadzili do stanu 2:2. Z rzutu rożnego dośrodkował Kamil Warecki. Zamykający akcję Radosław Kursa dograł przed bramkę, gdzie akcję głową sfinalizował Jarosław Milcz.

Po zmianie stron to goście mieli powody do zadowolenia. Najpierw centrę Konecznego przeciął Kursa, trafiając do własnej bramki, a następnie Żelisko skorzystał z prezentu od Mateusza. - W końcówce mogliśmy podwyższyć, ale Najda, zamiast podawać do Konecznego, sam starał się o gola. Później Koneczny mógł obsłużyć Żelisko,

jednak tego nie zrobił. Spodziewaliśmy się ciężkiego spotkania. Pierwsza połowa była bardzo rwana. Traciliśmy inicjatywę po strzelonych golach. Cieszymy się z trzech punktów i już myślimy o starciu z wiceliderem - Stalą - mówi Grzegorz Białek, trener biało-niebieskich.

- Myślę, że z gry byliśmy górą. Lepiej operowaliśmy piłką, lecz Lewart był do bólu skuteczny. Dwukrotnie potrafiłmy dogonić wynik, a nawet mieliśmy okazję Bernata na prowadzenie, lecz trafił w bramkarza przyjezdnych - dodaje Radosław

Muszyński, opiekun Powiśla. Zespół z Końskowoli stracił matematyczne szanse na awans do grupy mistrzowskiej IV ligi. Po rozegraniu grupy zasadniczej wraz z: Opolaninem, Górnikiem II będzie mierzył się w stawce o utrzymanie.

Powiślak Końskowola - Lewart Lubartów 2:4 (2:2)

Bramki: Bernat 20', Milcz 45+1' - Żelisko 8', 78', Najda 39' (k), Kursa 72' (s).

mp

Juchna bohaterem Stali. Gola zadedykował mamie Renacie

Piłkarze z Poniatowej rozpoczęli rok od wygranej z wiceliderem z Międzyrzecza Podlaskiego. Po tym zwycięstwie ekipa Konrada Szmyrgały wskoczyła na drugie miejsce w tabeli!

Jedyny gol padł w doliczonym czasie gry. Daniel Juchna otrzymał podanie od Huberta Poleszaka i strzałem z bliska, od poprzeczki zapewnił miejscowym trzy punkty. Chwilę wcześniej goście mieli idealną okazję. Po rzucie sędziowskim piłka dotarła do Mariusza Chmielewskiego, ale jego uderzenie



Bohater Stali - Daniel Juchna

zatrzymało się na słupku. - Dobrze, że ta kopanina już się zakończyła - mówi Damian Panek, trener przyjezdnych.

- Końcówka to istny rollercoaster. Mogliśmy stracić gola, a sami go zdobyliśmy. Pierwsze pół godziny meczu toczyło się pod nasze

dyktando. Mieliśmy przynajmniej dwie dobre okazje. Później się wyrównało. Boisko nie pomagało. Wiadomo, jaka jest nawierzchnia w tym okresie. Myślę, że to było wyrównane spotkanie, ale ze wskazaniem na naszą stronę. Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń. To była udana inauguracja - mówi opiekun Stali.

Autor jedyne go gola pojawił się na boisku na kwadrans przed końcem. Zdobył swoją trzecią bramkę w sezonie. 19-letni skrzydłowy przyznaje, że spotkanie było wyrównane. Trafił na dobrego przeciwnika, ale to my zadaliśmy decydujący cios. Gola dedykuję mamie Renacie - mówi Juchna.

mp

Stal Poniatowa - Huragan Międzyrzec Podlaski 1:0 (0:0)

Bramka: Juchna 90+2'.

Stal: Szczucki - Wlizio, Ścibior, Żurek, Parada (68' Tkaczyk), Skrzypek, Poleszak, Filipczuk (75' Juchna), Gąsiorowski, Wrzyszc (80' Baran).

Huragan: Krasowski - Komar, Konaszewski, Warda, Łukanowski, Mierzwiński (78' Lisnyak), Opolski, Czumer (66' Kuć), Radziszewski, Storto (46' Śledź), Chmielewski.

Żółte kartki: Skrzypek - Konaszewski, Śledź.

mp

Motor II lepszy od łącznian

Od przegranej 0:2 rozpoczęli rok gracze Daniela Ruska.

Motor II Lublin - Górnik II Łęczna 2:0 (1:0)

Bramki: Kryvalopov 13', Baryła 90+2'.

Górnik II: Kiliszek - Bronowicki, Sienicki, Pendel, Kocyła, Gulczyński (82' Khasanov), Brzyski (90' Mołodecki), Golba, Żabiński (61' Szałachowski), Steszuk (80' Iwańczuk), Czelej (45' Wachowicz).

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI

Świdnicz. - Orleń 2:0
Stal - Huragan 1:0
Powiślak - Lewart 2:4
Motor II - Górnik II 2:0
Bug - Opolanin 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanin Świdnik	16	40	55:7
2	Stal Poniatowa	16	32	35:13
3	Lewart Lubartów	16	32	33:16
4	Huragan Międzyrzec Podlaski	16	31	36:14
5	Motor II Lublin	16	29	38:31
6	Powiślak Końskowola	16	19	32:33
7	Górnik II Łęczna	16	18	27:24
8	Opolanin Opole Lubelskie	16	12	20:47
9	Orleń Łuków	16	9	20:51
10	Bug Hanna	16	7	9:69

PROGRAM 17. KOLEJKI

(25.03., godz. 10:00)

Górnik II - Powiślak

(25.03., godz. 13:00)

Huragan - Orleń

(25.03., godz. 15:00)

Opolanin - Motor II

(25.03., godz. 15:00)

Lewart - Stal

(25.03., godz. 15:00)

Bug - Świdniczanin

PROGRAM 18. KOLEJKI

(02.04., godz. 15:00)

Motor II - Bug

Powiślak - Opolanin

Stal - Górnik II

Orleń - Lewart

Świdnicz. - Huragan

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 16. KOLEJKI

Grom - Gryf 1:2
POM Iskra - Stal 1:2
Start - Sparta 1:1
Tomasovia - Błękitni 6:0
Kryształ - Granit 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tom. Lub.	16	37	50:14
2	Start Krasnostaw	16	36	33:14
3	Stal Kraśnik	16	33	43:14
4	Gryf Gmina Zamość	16	29	34:20
5	Granit Bychawa	16	28	18:15
6	Sparta Rejowiec Fabr.	16	15	18:34
7	Grom Różaniec	16	15	20:36
8	POM Iskra Piotrowice	16	11	17:37
9	Błękitni Obsza	16	10	12:40
10	Kryształ Werbkowice	16	10	15:36

NASTĘPNE KOLEJKI

(25/26.03): Kryształ - Grom, Granit - Tomasovia, Błękitni - Start, Sparta - POM Iskra, Stal - Gryf.

(01/02.04): Grom - Stal, Gryf - Sparta, POM Iskra - Błękitni, Start - Granit, Tomasovia - Kryształ.

mp

PUL

REKLAMA

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny



PIŁKA RĘCZNA Robert Lis po sezonie opuści Azoty. Kto go zastąpi?

Kolejna wpadka Azotów. Brązowy medal coraz dalej

Ostrowia odprawiła z kwitkiem brązowego medalistę poprzedniego sezonu PGNiG Superligi. Beniaminek w meczu 19. serii pokonał we własnej hali Azoty Puław 27:22. Bohaterami spotkania bramkarze gospodarzy: Mikołaj Krekora i Dawid Balcerek. Pierwszy bronił jak natchniony i kończąc spotkanie z 39 proc. odbitych piłek, został wybrany MVP spotkania, drugi natomiast wybronił dwa kluczowe rzuty karne gości.

Ostrowianie już po pierwszym meczu w Puławach wiedzieli, że brązowy medalista nie jest taki straszny, jakby mogło wydawać się przed sezonem. Tam beniaminek PGNiG Superligi prowadził już w pierwszej połowie różnicą ośmiu bramek, a mimo to przegrał całe spotkanie jednym trafieniem. Rewanżowe starcie miało bardzo podobny przebieg i wykreowało tych samych bohaterów. W październiku także bardzo dobre spotkanie rozgrywali Mikołaj Krekora i Przemysław Urbaniak.

- Wyciągnęliśmy wnioski po tym pierwszym meczu w Puławach, ale tam też mówiliśmy



Kacper Adamski i spółka ponownie zawiedli. Gracze Azotów mają coraz mniejsze szanse na brązowe medale

w przerwie, że trzeba się skupić, żeby nie dać sobie wyszarpać tej przewagi. Teraz faktycznie powiedzieliśmy sobie w szatni, że nie tym razem. Musimy dowieść to do końca. To chyba nie jest przypadek, bo faktycznie u siebie kibice nas niosą. Dzisiaj też były takie momenty, kiedy grali razem z nami, dodali nam dużo pozytywnej energii i dołożyli swoją cegiełkę do tego zwycięstwa – skomentował niedzielny mecz bohater gospodarzy – Mikołaj Krekora.

Biało-czerwonych trzeba pochwalić przede wszystkim za bardzo dobrą grę w obronie, z którą goście mieli w niedzielę największe problemy. Za trzech harowali najważniejsi defensorzy Arged KPR Ostrowia – Ksawery

Gajek i Krzysztof Misiejuk. Dzięki temu gospodarze już w pierwszej połowie prowadzili różnicą pięciu bramek 14:9. Po zmianie stron puławianie mieli dwie szanse, żeby przełamać niesamowitego beniaminka. Najpierw doszli Ostrowię na 14:13, a chwilę później dostali drugą szansę, kiedy przegrywali już 19:20. W kluczowych momentach zawiodła skuteczność. Na drodze Azotów znów stawali bramkarze. Dawid Balcerek wybronił dwa rzuty karne, a Krekora bronił w sytuacjach, które wydawały się nie do uratowania.

- Na pewno zawiodła nas dzisiaj gra w ataku. Bardzo dużo niewykorzystanych sytuacji. Momentami chcieliśmy grać szybko, czasami się to udaje, czasami nie.

Dzisiaj kompletnie to nie wyszło. Rzuciliśmy tylko 22 bramki, już nie pamiętam, kiedy tak słabo zagraliśmy. To było kluczowe w tym meczu. Stracone 25-27 bramek to jeszcze jest do przyjęcia, ale gra w ataku zawiodła – skomentował mecz trener Azotów Puławy – Robert Lis.

Między 52. a 55. minutą Arged KPR Ostrowia objęła najwyższe prowadzenie w meczu. Gospodarze prowadzili już różnicą sześciu bramek. Wtedy do gry w jeszcze większym stopniu włączyli się kibice, którzy w najlepszy z możliwych sposobów chcieli pomóc swojej drużynie w wywalczeniu cennego zwycięstwa.

- Zgadzałem się z opinią trenera. Kompletnie zawiedliśmy w ataku. Wystarczy spojrzeć, kto odebrał nagrodę MVP. Mikołaj Krekora bronił dzisiaj super i wybronił to zwycięstwo dla Ostrowii. W drugiej połowie doszliśmy rywala na jedną bramkę, ale znów jakieś zacięcie, kolejny raz bramkarz gospodarzy odbił ważne piłki i było po meczu – podsumował występ Azotów Rafał Przybylski, który w niedzielę rzucił dla swojego zespołu pięć bramek.

Znów kapitalne przeciwko Azotom zagrał skrzydłowy Przemysław Urbaniak, który nie dość,

że grał bardzo uważnie w obrobie, to był niezwykle skuteczny w ataku, w wielu sytuacjach kończąc kontrataki gospodarzy. - To bardzo duży sukces. Coś, co powinniśmy zrobić w Puławach, zrobiliśmy dzisiaj. Utrzymaliśmy przewagę, którą wypracowaliśmy w pierwszej połowie. Podobna sytuacja była w pierwszej rundzie, ale wtedy to się nie udało. To utorowało nam drogę do sukcesu – powiedział Przemysław Urbaniak, skrzydłowy Arged KPR Ostrowia, który rzucił 7 bramek i utarł nosa drużynie, w której się wychował jako piłkarz ręczny.

Ostrowianie dzięki zwycięstwu wskoczyli na siódme miejsce w tabeli PGNiG Superligi, tracąc tym samym do Chrobrego Głogów, z którym już niedługo zmierzą się we własnej hali tylko dwa punkty. Azoty w sytuacji, kiedy swoje spotkanie wygrał Górnik Zabrze, tracą już do trzeciego miejsca sześć punktów.

Arged KPR Ostrowia – Azoty Puławy 27:22 (14:12)

Ostrowia: Krekora, Balcerek, Zimny – Adamski 3, Urbaniak 7, Klopsteg 1, Gierak 2, Wadowski

3, Marciniak, Misiejuk 1, Tomczak, Wojciechowski 1, Szych, Szpera 4, Przybylski, Gajek 5.

Azoty: Borucki, Koszowy 1 – Górski, Zivković 2, Adamski, Przybylski 5, Marciniak, Antolak, Burzak 2, Valles 3, Kowalczyk 2, Janikowski 2, Federćzak 1, Jarosiewicz 4, Konieczny.

Kary: 10 min. (Misiejuk x2, Adamski, Klopsteg, Gierak) – 8 min. (Burzak x2, Kowalczyk, Janikowski).

Kto za Lisa?

Według Macieja Wojsa w TVP Sport po sezonie dojdzie do zmiany na ławce Azotów.

Robert Lis prowadzi Azoty od marca 2021 roku. Wówczas objął drużynę w miejsce Larsa Walthera. Według informacji zmiana trenera w Puławach jest już przesądzona. Kontrakt Lisa wygasa z końcem sezonu i nie zostanie przedłużony. Taką decyzję podjął prezes Jerzy Witaszek i we wtorek przekazał ją samemu szkoleniowcowi.

Pod wodzą Lisa puławianie zdobyli dwa medale mistrzostw Polski (2020/21 i 2021/22). Jak na razie rozegrali 66 spotkań (55 w PGNiG Superlidze), wygrywając 46 z nich (trzy po rzutach karnych).

mp

Ciupa w Azotach Nowy obrotowy w ekipie



Od sezonu 2023/2024 do pierwszej drużyny Azotów dołączy Paweł Ciupa

Od sezonu 2023/2024 do pierwszej drużyny Azotów dołączy Paweł Ciupa.

Zawodnik występujący na pozycji bramkarza jest wychowankiem klubu. Ostatnie lata spędził w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Płocku. Urodzony w 2004 roku golkeeper to mierzą-

cy 190 i ważący 93 kg dyżurny bramkarz kadry narodowej juniorów, który podczas zeszłorocznych mistrzostw Europy juniorów w piłce ręcznej został wybrany MVP spotkania w meczu biało-czerwonych przeciwko reprezentacji Węgier. Kontrakt z Azotami został podpisany na cztery sezony.

mp



Dmytro Tiutiunyk został nowym obrotowym Azotów

W Azotach trwa budowanie drużyny na przyszły sezon.

W nowych rozgrywkach do ekipy dołączy reprezentant Ukrainy, aktualnie zawodnik HC Motor Zaporozie Dmytro Tiutiunyk.

mp

Boris zostaje Boris Zivković przedłużył kontrakt i zostaje w ekipie z Puław na kolejne dwa sezony!



Boris Zivković przedłużył kontrakt i zostaje w ekipie z Puław na kolejne dwa sezony

Reprezentant kadry narodowej Austrii dołączył do Azotów w lipcu 2021 roku. W tym czasie zdobył w naszych barwach już ponad 80 bramek.

Przypomnijmy, że Boris Zivković urodził się 2 maja 1992 roku w Bregenz. Reprezentant Austrii jest leworęczny i gra na prawym rozegraniu. To brązowy medalista PGNiG Superligi w barwach Azotów, czterokrotny mistrz swojego kraju oraz dwukrotny zdobywca pucharu Austrii.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Ostrowia - Azoty 27:22
Industria - Wybrzeże 41:25
Orlen - Pogoń 35:20
Chrobry - Gwardia 33:28
Piotrkow. - Zagłębie 28:25
Unia - Energa 28:28, k. 5:6
Górnik - MMTS 28:24

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	19	57	644:417
2.	Industria Kielce	19	54	749:472
3.	Górnik Zabrze	19	42	543:489
4.	Azoty Puławy	19	36	568:543
5.	Wybrzeże Gdańsk	19	35	498:511
6.	Chrobry Głogów	19	28	515:554
7.	Ostrowia Ostrów Wlkp.	19	26	503:533
8.	Grupa Azoty Unia Tarnów	19	26	495:527
9.	MMTS Kwidzyn	19	23	484:522
10.	Gwardia Opole	19	19	492:566
11.	Energa MKS Kalisz	19	17	473:542
12.	Zagłębie Lubin	19	14	461:567
13.	Piotrkowianin	19	12	489:565
14.	Pogoń Szczecin	19	10	484:590

NASTĘPNA KOLEJKA (22/26.03): Azoty - Industria (śr., godz. 18:15), Energa MKS Kalisz - Orlen, Gwardia - Górnik, Pogoń - Piotrkowianin, MMTS Kwidzyn - Unia, Zagłębie - Ostrowia, Wybrzeże - Chrobry.

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Póki co złożona propozycja pozostaje bez odpowiedzi

Gotowi dołożyć ponad 800 tys. do przebudowy drogi wojewódzkiej. Ale Zarząd Dróg Wojewódzkich milczy

Zrzekają się odszkodowania i deklarują dodatkowe pół miliona. Władze powiatu walczą o przebudowę drogi wojewódzkiej 832.

O fatalnym stanie drogi wojewódzkiej relacji Wola Rudzka - Poniatowa - Krężnica Okrągła pisaliśmy już nie raz. Skarżą się na nią mieszkańcy i kierowcy.

W najgorszym stanie jest 4,2-kilometrowy odcinek od Pustelni do Poniatowej. Przypomina on wertepy ze spękaną i nierówną nawierzchnią, koleinami i licznymi wyrzuznieniami.

Lokalni samorządowcy widzą konieczność przebudowy zniszczonej drogi, ale sami wskórać nic nie mogą. Bo, jak na razie, nie skutkują ich pisma i deklaracje, jakie składają władzom Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.



W ub.r. drogowcy poprawiali drogę wojewódzką 832 na odcinku od Zalesia do Poniatowej Wsi



Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- **Gotowi jesteśmy zrzec się odszkodowania i dołożyć ewentualnie pół miliona złotych pod warunkiem, że w budżecie województwa uwzględniona zostanie kompleksowa modernizacja odcinka od Pustelni do Poniatowej**

- Jesienią ubiegłego roku składaliśmy wniosek do budżetu województwa lubelskiego na 2023 rok o zabezpieczenie w nim środków na remont tej drogi. Ale nasz wniosek

nie został uwzględniony - mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

W lutym władze powiatu opolskiego złożyły nową propozycję dyrekcji Zarządu

Dróg Wojewódzkich. Proponują, że zrzekną się 335 tys. zł odszkodowania, jakie ma wypłacić Urząd Marszałkowski powiatowi za przejęcie nieruchomości należącej do powiatu pod budowę drogi 747.

- Gotowi jesteśmy zrzec się tego odszkodowania i dołożyć ewentualnie pół miliona złotych pod warunkiem, że w budżecie województwa uwzględnione zostanie nowe zadanie inwestycyjne, czyli kompleksowa modernizacja odcinka drogi od Pustelni do Poniatowej - tłumaczy starosta.

Łącznie powiat opolski gotowy byłby przekazać województwu ponad 830 tys. zł na przebudowę ponad 4 km odcinka. Ale, póki co, złożona propozycja pozostaje bez odpowiedzi.

Do zamknięcia tego wydania, rzecznik ZDW w Lublinie nie odpowiedział również na nasze pytania.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Burmistrz Opola podzielił kasę dla organizacji pozarządowych

Znamy już wyniki konkursów na działalność sportową oraz na realizację zadania z zakresu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii i przemocy w rodzinie.

Kto i ile dostał?

- Miejski Klub Sportowy „Opolanin” na „Szkolenie dzieci młodzieży i dorosłych w zakresie piłki nożnej oraz udział w rozgrywkach piłkarskich” - 195 tys. zł,
- Klub Sportowy „Opolanki” na „Organizację i prowadzenie zajęć, turniejów i udział w zawodach sportowych dzieci i młodzieży w 2023 r. - tenis stołowy” - 13.5 tys. zł,
- Ludowy Klub Sportowy „Pogoń” - na „CZAS NA SPORT” - 11.5 tys. zł,
- Gminny Ludowy Klub Sportowy Elżbieta - na „PIĘKA NOŻNA TO NASZ CEL” - 11.5 tys. zł,

- Uczniowski Klub Sportowy „OLIMP” na „Imprezy rekreacyjno - sportowe dla członków UKS Olimp” - 28.5 tys. zł,

- Uczniowski Klub Sportowy „DUBLER” - na „Szkolenie dzieci i młodzieży oraz udział w zawodach sportowych” - 11.5 tys. zł,

- Klub Sportowy „ORKA” Kluczkowice - na „Dzieci promują Gminę Opole Lubelskie poprzez uprawianie sportu” - 11.5 tys. zł,

- Uczniowski Klub Sportowy „Inicjatywa” Niezdów - na „Nowa pasja - pływanie” - 3.5 tys. zł,

- Lubelska Organizacja Wojewódzkiej Ligi Obrony Kraju - „Strzał w dziesiątkę” - 3.5 tys. zł.
Łączna kwota udzielonego wsparcia wyniosła 290.000,00 zł.

Z kolei Klub Abstynenta „JUTRZENKA” na projekt „Profilaktyka i rozwiązywanie problemów alkoholowych jako sposób do wolności od uzależnień” dostał 70 tys. zł.

AG

Budowa chodnika i drogi za droga

GM. PONIATOWA:
Burmistrz zapowiada, że wykonawcy będzie szukał jeszcze raz. A jak nie znajdzie, to okroi całą inwestycję.

Poniatowa. A jest to 1,4 mln zł. Tymczasem najtańsza oferta złożona przez Hydro-Bruk z Cholewianki sięgała 2,2 mln zł. Najdroższa, firmy Art.-Bruk z Miłocina, przekraczała 2,9 mln zł.

Żeby rozstrzygnąć przetarg, radni musieliby zwiększyć pulę środków przeznaczonych na inwestycję w Kowali Drugiej. A na to nie było szans.

W ramach inwestycji zaplanowano budowę 1,9 km odcinka chodnika w Kowali Drugiej przy drodze powiatowej, zaczynając od skrzyżowania z drogą prowadzącą do Wąwolnicy. Ujęta została również przebudowa ponad 160-metrowego odcinka drogi wewnętrznej stanowiącej dojazd do boiska oraz przebudowa miejsc parkingowych przy szkole.

Pierwszy przetarg na przebudowę dróg i chodników w Kowali Drugiej zostanie unieważniony. Tak zapowiedział w rozmowie z nami burmistrz Poniatowej.

- Ogłosimy kolejny przetarg, z uwagi na to, że oferty, jakie wpłynęły w pierwszym przetargu, są dużo droższe, niż się spodziewaliśmy. Jeśli sytuacja się powtórzy, to będziemy zmuszeni zmienić zakres zadania. Zmniejszyć go - zaznacza Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

W pierwszym przetargu wpłynęły trzy oferty. Niestety każda firma żądała większych pieniędzy od tych zaplanowanych w budżecie gminy

ACH

ACH

OPO

Archeolog z Chodlika społecznym opiekunem zabytków

Starosta opolski powołał dr. Łukasza Miechowicza na społecznego opiekuna zabytków.

Stało się to 15 marca. Tego dnia starosta wydał zarządzenie, na mocy którego powierzył sprawowanie funkcji społecznego opiekuna zabytków w powiecie opolskim archeologowi z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN.

Samego kandydata wskazał wojewódzki konserwator zabytków.

- Wojewódzki konserwator zabytków zwrócił się do nas o podjęcie inicjatywy powołania opiekuna zabytków. I przychyliliśmy się do wniosku - mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski, który liczy na obopólne korzyści.



15 marca starosta opolski powołał dra Łukasza Miechowicza na społecznego opiekuna zabytków

- Mam nadzieję na dobrą współpracę w kontekście inicjatyw podejmowanych przez Zarząd Powiatu w zakresie ochrony i remontów obiektów zabytkowych - dodaje.

Dr Łukasz Miechowicz od 13 lat prowadzi badania archeologiczne w Chodliku. Jako społeczny opiekun zabytków ma być głosem doradczym dla samorządów oraz podejmować

działania służące zachowaniu wartości zabytków i utrzymaniu ich w jak najlepszym stanie.

- Będę chciał zająć się tym, co będzie od lat, czyli ochroną i badaniem stanowisk archeologicznych Kotliny Chodelskiej. Będę też pomagał samorządom w zdobywaniu finansów na zabytki - mówi dr Łukasz Miechowicz. - Współpraca naukowa czy pośrednictwo w rozmowach z konserwatorem zabytków może też być bardzo pomocne i się przydać - dodaje.

Dr Miechowicz ma kilka pomysłów, które chciałby zrealizować. Jednym z nich jest stworzenie Parku Kulturowego Doliny Chodelki oraz rozwój archeoturystyki opartej o lokalne zabytki.

Gmina
Kazimierz Dolny



Gmina
Janowiec



Gmina
Nałęczów



Jedno z ważnych zadań w tym roku

Gm. Janowiec: Urząd gminy i GOPS idą do remontu

Ruszył przetarg na przebudowę tutejszego urzędu gminy oraz Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Otwarcie ofert od firm zainteresowanych wykonaniem robót nastąpi na początku kwietnia.

Potężna zmiana

Budynek, który znajduje się w centrum miejscowości, powstał wiele lat temu. To właśnie w tym miejscu swoją siedzibę ma gmina czy Urząd Stanu Cywilnego. Teraz władze postanowili iść z duchem czasu i zmienić całkowicie urząd. Za kilkanaście tygodni zaczną się prace budowlane, ale zanim to nastąpi, trzeba najpierw wybrać firmę odpowiedzialną za zadanie. Przetarg przez gm. Janowiec został ogłoszony w ubiegłym tygodniu. Firma wyłoniona w przetargu będzie miała za zadanie przebudować i nadbudować obiekt, który jednocześnie zostanie przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Wymieniona zostanie instalacja sanitarna i elektryczna. Powstanie także nowy dach, winda oraz



Remont urzędu gminy ma rozpocząć się jeszcze w tym roku. Obecnie trwa przetarg, a władze czekają na oferty. Pracownicy na ten czas przeniosą się do dawnej szkoły rolniczej

parking. Na czas robót urzędnicy zostaną przeniesieni do dawnej szkoły rolniczej.

Nie tylko urząd

200 metrów dalej przy ul. Lubelskiej także będzie przebudowa Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Tu prac będzie trochę mniej. Robotom będzie podlegać siedem pomieszczeń na parterze. Budynek będzie przystosowany do osób mających problem z poruszaniem się

i niepełnosprawnych. - Na dzień dzisiejszy spełniliśmy wszystkie wymagania formalne i mamy uzgodnioną dokumentację na remont budynku urzędu gminy z Lubelskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Dokumentacja została już złożona w starostwie powiatowym. Czekamy na wydanie pozwolenia na budowę. Powoli szykujemy się już do wyprowadzki. Planujemy się przeprowadzić do byłej szkoły rolniczej, gdzie pomieszczenia dla urzędników także są

już praktycznie przygotowane. Na początku ubiegłego tygodnia został także ogłoszony przetarg na wyłonienie wykonawcy. Mam nadzieję, że w tym miesiącu wszystko pójdzie zgodnie z planem i cały proces zostanie pomyślnie uruchomiony - mówi wójt gminy Jan Gędek.

Na oferty zainteresowanych wykonawców gmina czeka do 3 kwietnia do godz. 10:00. Godzinę później planowane jest otwarcie ofert. Przebudowa budynku urzędu gminy oraz



Jan Gędek, wójt gm. Janowiec
Powoli szykujemy się już do wyprowadzki. Planujemy przeprowadzić się do byłej szkoły rolniczej, gdzie pomieszczenia dla urzędników także są już praktycznie przygotowane.

GOPS-u jest jednym z zadań inwestycyjnych z budżetu gminy na ten rok. Na ten cel władze zabezpieczyli 2,3 mln zł. Zadanie jest realizowane w ramach „Polskiego Ładu”.

W przypadku GOPS-u zwycięska firma ma czas na jego przebudowę do końca maja 2024 r., a na urząd gminy do końca następnego roku.

Dominik Kęsik

W gminie będzie jeździć się lepiej

A to za sprawą planowanej przebudowy pięciu odcinków dróg znajdujących się na terenie gminy Nałęczów - w Drzewcach Kolonii, Sadurkach, Piotrowicach i Drzewcach. Przetarg trwa.

Trwa przetarg na zadanie inwestycyjne pn. „Poprawa jakości sieci drogowej na terenie Gminy Nałęczów”, które realizowane jest ze środków Programu Rządowy Fundusz Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

Do przebudowy i modernizacji idzie pięć dróg znajdujących się na terenie gminy Nałęczów:

- droga wewnętrzna w Drzewcach Kolonii,
- droga gminnej wewnętrznej „Kacze Doły” w Drzewcach Kolonii,
- droga gminna nr 107890L w miejscowości Sadurki (odcinek od drogi 107892L do drogi nr 107889L),
- droga gminna w Piotrowicach,
- droga gminna wewnętrzna położona na odcinku od drogi powiatowej 2539L na działce nr 468, 381/4, obręb Drzewce i działce nr 98, obręb Piotrowice.

Wykonane mają zostać prace dotyczące kształtowania terenów zielonych, przygotowanie terenu pod budowę i roboty ziemne, konstruowanie i wykonanie nawierzchni dróg.

Firmy zainteresowane wymienionymi wyżej robotami mogą zgłaszać się do 27 marca do godziny 10. Czas na wykonanie wszystkich prac to 11 miesięcy od dnia podpisania umowy.

Gm. Kazimierz Dolny: Cztery projekty walczą o głosy mieszkańców

Od kilku dni trwa głosowanie nad propozycjami, które zostały wybrane do tegorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego. Mieszkańcy na podjęcie decyzji mają czas do końca marca. Kwota do wydania to 40 tys. zł.

W tym roku edycja BO dla mieszkańców Kazimierza Dolnego zaczęła się o wiele wcześniej, bo już pod koniec stycznia. Do 28 lutego kazimierzanie mogli składać swoje propozycje do sekretariatu Urzędu Miasta lub za pomocą poczty. Poza zatytułowaniem projektu należało przygotować krótki opis oraz podać szacunkowy koszt jego wdrożenia.

Nazwa projektu:	Szacunkowy koszt:
1. Odkryjemy świat razem	33 206,50 zł
2. Plac zabaw - uzupełnienie	39 754,26 zł
3. Doposażenie gabinetu rehabilitacyjnego	40 000 zł
4. Studnia Głębinowa i kontynuacja nasadzeń w przestrzeni miasta Kazimierz Dolny	40 000 zł

nia. Pomysł musiał być poparty przez co najmniej pięć osób. Tym razem do wybrania jest jedna z czterech propozycji. Pierwsza z nich to „Odkryjemy świat razem” polegająca na utworzeniu naukowego placu z eko-kuchnią czy plenerową ścianą do malowania. Wśród opcji jest także uzupełnienie placu zabaw nowymi sprzętami, uzupełnienie, doposażenie gabinetu rehabilitacyjnego oraz montaż Studni Głębinowej

i uzupełnienie nasadzeń na terenie miasteczka, które miało miejsce w ubiegłym roku w ramach budżetu obywatelskiego w 2022 r. Kwota nadal pozostaje bez zmian i wynosi 40 tys. zł. Głosowanie trwa do 31 marca. Mieszkańcy mogą uzupełnić karty do głosowania w budynku urzędu miejskiego. Zwycięzcę poznamy już w kwietniu.

Dominik Kęsik

Zebrali 36 kg karmy dla zwierząt



Plakat promujący zbiórkę wykonali sami uczniowie

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie udowodnili, że los bezdomnych zwierząt nie jest im obojętny. Samorząd Szkolny wraz ze Szkolnym Kołem Wolontariatu zorganizował zbiórkę karmy dla zwie-

rząt. Akcja cieszyła się sporym powodzeniem, bo łącznie udało się zebrać 36 kg karmy dla psów i kotów. Trafiła ona już do Schroniska dla Zwierząt w Lublinie.

AG

AG

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Kosmiczne Bobry nadal na fali sukcesów



Space Beavers ze swoimi opiekunami i kibicami po wygranej w Tomaszowie Lubelskim

O drużynach robotycznych z Karczmisk słyszymy co jakiś czas. Wygrywali już w Lublinie, w Karczmiskach, nawet w greckich Salonikach... Za Spece Beavers kolejne zwycięstwo, tym razem w Tomaszowie Lubelskim. No i przygotowania do kolejnego turnieju.

Pod koniec lutego drużyna robotyczna Spece Beavers z Karczmisk uczestniczyła w III Robotycznym Turnieju Regionalnym w Tomaszowie Lubelskim. W rywalizacji brało udział łącznie 19 grup robotycznych w czterech konkurencjach obowiązkowych.

Młodzi faszynaci robotyki z Karczmisk w każdej z konkurencji pokazali, że są na bardzo wysokim poziomie. Zwłaszcza jeśli mowa o budowie i programowaniu ro-

Opiekunowie drużyny:

Beata Małecka-Perszko,
Artur Jarski,
Marcin Konecniak

botów, współpracy i zdrowej rywalizacji.

Kosmiczne Bobry po raz kolejny udowodniły, że nie mają sobie równych. Drużyna zdobyła pierwsze miejsce i tytuł Championa Turnieju! Już szykują się do udziału

Skład drużyny:

Julka Jarosz (kl. V),
Kacper Doraczyński (kl. VI),
Tymek Rogala (kl. VI),
Adam Janicki (kl. VI),
Bruno Gołofit (kl. VI)
i Marysia Walencik (kl. VI).

w Turnieju Krajowym, który odbędzie się w Warszawie 1 kwietnia.

AG

Będą lepsze drogi, świetlice i nowe oświetlenie

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to w gminie Wilków niedługo zacznie się sporo dziać. A to za sprawą kilku zaplanowanych inwestycji.

Zrobią 9 km dróg

Najważniejszą z nich jest przebudowa i modernizacja dróg.

Drogi, które mają zostać zmodernizowane, znajdują się w miejscowościach Szczekarków Kolonia, Szczekarków, Kłodnica, Zastów Polanowski, Zastów Karczmiski, Zarudki, Machów, Kąty, Rybaki, Urządków, Rogów, Majdany, Wilków Kolonia, Podgórz, Dobre, Lubomirka,

Wilków. Ich łączna długość to ponad 9 kilometrów.

Zakres prac różni się w zależności od konkretnego odcinka. Zaplanowano między innymi prace takie jak: profilowanie podłoża, wyrównanie i profilowanie istniejącej nawierzchni jako dolnej podbudowy z kruszywa, wykonanie wykopów i nasypów, wykonanie górnej podbudowy z kruszywa, nowe nawierzchnie, uzupełnienie i utwardzenie poboczy i zjazdów, umocnienie skarp płytami chodnikowymi.

Postawią latarnie

Na terenie gminy Wilków zamontowane zostaną też nowe latarnie. Mają się one pojawić w Zastowie Karczmiskim, Ką-

tach, Polanówce, Kępie Choteckiej, Zastowie Polanowskim, Machowie, Wilkowie oraz wokół Urzędu Gminy Wilków. Co warto podkreślić, gmina ma już 20 opraw LED przeznaczonych do wykorzystania w Polanówce oraz 20 słupów oświetleniowych, które mają znaleźć się w Kątach i w Zastowie Karczmiskim.

Wyremontują też świetlice

Władze gminy Wilków zaplanowały też remont kilku świetlic wiejskich. Nowe oblicze zyskają lokale w miejscowościach: Wilków, Wólka Polanowska, Dobre, Podgórz, Kępa Chotecka, Kłodnica.

W Wilkowie prace prowadzone mają być w większości na ze-

wnątrz budynku. Chodzi o izolację elewacji, usunięcie krat z okien i wymianę parapetów zewnętrznych, wymianę daszka nad wejściem oraz nad figurą św. Floriana, ale także podświetlenie elewacji i figury św. Floriana. Odnowiona lub wymieniona ma zostać również brama garażowa, pojawi się nowe pokrycie dachu, a wokół budynku będzie nowa opaska z kostki brukowej.

Zakres prac wewnątrz świetlicy jest już nieco mniejszy. Ma to być m.in. izolacja termiczna stropu, naprawy więźby dachowej, zabezpieczenie znajdującej się na stropie instalacji elektrycznej oraz drobne naprawy i prace malarskie w korytarzu oraz na klatce schodowej.

Agnieszka Gołębiowska

Zagraли w warcaby, dostaną szachy



W Turnieju Warcabowym w Wilkowie wystartowało 18 zawodników

Kacper Kręcisz, Vikrystian Łabudziński i Henryk Piwko zwycięzcami I Gminnego Turnieju Warcabowego w Wilkowie.

Walka była zacięta. Zwycięstwo wywalczyli w poszczególnych kategoriach: Kacper Kręcisz (kl. IV-VI), Vikrystian Łabudziński (kl. VII-VIII), Henryk Piwko (dorośli).

Każdy uczestnik turnieju otrzymał czekoladę, a na zwycięzców czekają nagrody rzeczowe – szachy, które zwycięzcom wręczone zostaną przed świętami.

Wójt gminy Wilków już dziś zapowiada kolejną edycję turnieju.

- I być może zorganizujemy też turniej szachowy, bo jak się okazuje, dzieci chcą grać w szachy – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

AG

Najpiękniejsze palmy i pisanki wybrane

Cztery pisanki i cztery palmy wykonane przez mieszkańców gminy Wilków powalczą w wojewódzkim konkursie o miano najpiękniejszych.

W Wilkowie rozstrzygnięty został etap gminny IV Wojewódzkiego Konkursu na Palmę i Pisaną Wielkanocną, którego organizatorem jest Urząd Marszałkowski. Ze

zgłoszonych kilkudziesięciu prac komisja wybrała najpiękniejsze.

A najpiękniejsze pisanki wielkanocne wykonały: Gabriela Pawłowska, Miłosz Kluziak, Anna Pawłowska i Stowarzyszenie Klub Seniora w Wilkowie. Z kolei najpiękniejsze palmy wielkanocne uwiły: Małgorzata Urbanek, Wiesława Pastwa, Stowarzyszenie Kobiet Rogowianki i Koło Gospodyń Wiejskich w Wilkowie.

(ach)

Tydzień pod znakiem zebrzań sołeckich

Fundusz sołecki i opiniowanie zmian w statutach sołectw - to główne tematy zebrzań sołeckich w gminie Karczmiska.

Mieszkańcy sołectwa Zagajdzie spotkają się 21 marca. Zebranie odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Karczmiskach o godz. 15.30.

23 marca w zebraniu w strażnicy OSP (godz. 17) wezmą udział mieszkańcy sołectwa Wymysłów. Spotkanie sołectwa Jaworze-Mieczysławka zaplanowane jest na 24 marca w UG w Karczmiskach (godz. 16.30). Natomiast mieszkańcy Kolonii Głusko Duże obradować będą w strażnicy OSP w Głusku 28 marca o godz. 17.30.

(ag)

OPR

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

To jedyna działka inwestycyjna nad zalewem, na której można coś budować

Dym o sprzedaż działki nad zalewem

Mieszkaniec Chodla chce nad miejscowym zalewem wybudować dom weselny i domki letniskowe. Choć Wspólnota Gruntowa zgodziła się na sprzedaż działki, to, czy do niej dojdzie, rozstrzygnie sąd.

Kontrowersje wokół uchwały

20 stycznia br. na zebraniu członków spółki do Zagospodarowania Wspólnoty Gruntowej Wsi Chodel podjęta została uchwała o przeznaczeniu do sprzedaży działki położonej nad miejscowym zalewem. Chodzi o 43-arową nieruchomości, na której obecnie rośnie las. To jedyna działka inwestycyjna nad zalewem, na której można coś budować.

- W ubiegłym roku pan Mizerski wystąpił do nas z wnioskiem o zbycie części działki nr 405 położonej nad zalewem. I Ogólne Zebranie Członków spółki wyraziło zgodę na jej zbycie w drodze przetargu - mówi Hanna Gołofit, przewodnicząca zarządu Wspólnoty.

Za sprzedaż opowiedziało się 11 osób, przeciwnie były trzy, od głosu wstrzymało się sześć osób.

Po zebraniu członków Wspólnoty, na którym podjęta została uchwała, w Chodlu zrobił się szum. Pod adresem zarządu pojawiły się zarzuty, że sprzedaż chce działkę po cichu, bez przetargu i za bezcen. A także to, że sama uchwała jest nieważna, bo podjęta przez osoby nieuprawnione do głosowania.

- To jest nieprawda - odpiera ataki przewodnicząca Gołofit.

Chce budować dom weselny

Zainteresowany kupnem działki jest jeden z mieszkańców Chodla, który w okresie letnim prowadzi nad zalewem działalność usługową - mini bar. Teren dzierżawi od gminy.

- Jestem właścicielem sąsiedniej działki o powierzchni 1,22 ha. I oficjalnie wystąpiłem do zarządu Wspólnoty z wnioskiem o odkupienie 43-arowego kawałka działki w celu powiększenia swojej działki. Chciałem też mieć dostęp do drogi publicznej. Mimo że mam służebność dojazdu do działki, to chciałem mieć bezpośredni dostęp do drogi - tłumaczy Kornel Mizerski, zainteresowany kupnem działki.



Choć jeszcze przetarg na sprzedaż działki nad zalewem w Chodlu nie został ogłoszony, to już przyszły inwestor wynajął geodetę, który wydzielił mu część działki, którą chce kupić

Chce na niej rozwijać działalność rekreacyjno - usługową. A na całą inwestycję realizować za unijne pieniądze.

- Chciałem pobudować duży budynek w formie domu weselnego, domki letniskowe i park linowy - zdradza swoje plany.

Na styczniowym zebraniu Wspólnoty padała też kwota, za jaką gotów był kupić nieruchomość - 20 tys. zł. To zdaniem wielu mieszkańców Chodla kwota zbyt niska, bo wartość tej działki jest znacznie większa.

- Chcę tę działkę kupić za cenę rynkową. Nie chciałem nic po cichu kombinować, żeby to tanio kupić - zapewnia Mizerski. - Ta kwota 20 tys. wzięła się stąd, że jeden z mieszkańców podał, że hektar lasu można kupić za 45 tys. zł, więc jak łatwo policzyć, za pół hektara wychodzi 20 tys. zł. I taką kwotę minimum oferowałem - dodaje.

Nie godzą się na sprzedaż

6 marca odbyło się kolejne zebranie członków Wspólnoty Gruntowej. Większość mieszkańców Chodla, którzy pojawili się na nim, była przeciwna sprzedaży działki nad zalewem.

- Jeśli już, to uważamy, że tę działkę można wydzierżawić. I tylko dzierżawa wchodzi w rachubę, bo jeśli panu Mizerskiemu nie wyjdzie biznes, to teren wraca do Wspólnoty - tłumaczy Piotr Kwietniewski z Chodla. - A tak w momencie, gdy my ją sprzedamy, to stracimy działkę, na której jako Wspólnota moglibyśmy zarobić

i mieć za co opłacać podatek rolny i wywóz śmieci - dodaje.

Mieszkańcy wytykają też przyszłemu inwestorowi, że co chwilę zmienia swoją koncepcję dotyczącą tego, co chce na tej działce robić.

Wspólnota Gruntowa Gminy Chodel włada 60 ha ziemi, głównie są to lasy i łąki.

Sprawa w sądzie

Przeciwnicy sprzedaży działki postanowili zablokować sprzedaż. Poszli do sądu.

- Domagamy się unieważnienia uchwały podjętej przez Zarząd Wspólnoty w sprawie przeznaczenia do sprzedaży działki nad zalewem, w związku z tym, że podjęły ją osoby, które nie są udziałowcami Wspólnoty. A ustawa mówi jasno, że w Zarządzie mogą zasiadać tylko i wyłącznie osoby będące udziałowcami. Tymczasem w obecnym Zarządzie nie ma nikogo, kto jest na tej liście (pierwotnej liście udziałowców z 1964 roku - przyp.red.) - tłumaczy Kwietniewski.

Sprawę rozpatrzy Sąd Okręgowy w Lublinie - I Wydział Cywilny. Termin posiedzenia nie został jeszcze wyznaczony.

Chcieli zarządu komisarycznego

Na marcowym zebraniu przeciwnicy sprzedaży działki nad zalewem wybrali osoby do stworzenia zarządu komisarycznego Wspólnoty, który zająłby się tylko i wyłącznie uaktualnieniem listy członków Wspólnoty. Jest to konieczne, bo pierwotna lista z 1964 roku jest już

nieaktualna. Widnieje na niej 159 nazwisk, ale większość udziałowców nie żyje (z tej listy żyje niespełna 30 osób). Są natomiast spadkobiercy, którzy do tej pory formalnie nie zostali włączeni do Wspólnoty.

- Z tej pierwotnej listy po nowelizacji przewidujemy, że zostanie około 70 osób. Bo bardzo dużo

Kornel Mizerski z Chodla,

zainteresowany kupnem działki nad zalewem

- Jestem właścicielem sąsiedniej działki o powierzchni 1,22 ha. I oficjalnie wystąpiłem do zarządu Wspólnoty z wnioskiem o odkupienie 43-arowego kawałka działki w celu powiększenia swojej działki. Chciałem też mieć dostęp do drogi publicznej

Piotr Kwietniewski z Chodla,

przeciwnik sprzedaży działki

- Jeśli już, to uważamy, że tę działkę można wydzierżawić. I tylko dzierżawa wchodzi w rachubę, bo jeśli panu Mizerskiemu nie wyjdzie biznes, to teren wraca do Wspólnoty

gruntów rolnych zostało już zabudowanych, już ich nie ma. A jak nie ma gruntu rolnego, to nie ma udziału - tłumaczy Piotr Kwietniewski, przeciwnik sprzedaży działki.

Nadzór nad Wspólnotą ma wójt.

- Wójt jako organ nadzorczy mógłby powołać zarząd komisaryczny. Ale on nie chce, nie widzi podstaw - mówi.

Wójt gminy Chodel utrzymuje, że nie ma on takich kompetencji do powoływania zarządu komisarycznego Wspólnoty Gruntowej.

Pytany, kto ma takie kompetencje, nie potrafił wskazać.

- Na dzień dzisiejszy przede wszystkim nie ma takiej możliwości, żeby powołać zarząd komisaryczny, dlatego, że zarząd Wspólnoty posiada. Ten zarząd nie podał się do dymisji, nikt go też nie odwołał. I na dzień dzisiejszy nie ma przesłanek do powołania zarządu komisarycznego. Bo taki zarząd powołuje się w niektórych przypadkach - mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Agnieszka Ciekot - Hunek

I N F O R M A C J A

Chodel, dn. 13.03.2023 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U z 2021, poz.1899),

WÓJT GMINY CHODEL

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej, zabudowanej budynkiem byłej szkoły podstawowej wraz z budynkami gospodarczymi, oznaczonej w ewidencji gruntów obrębem Osiny jako działka nr 255/2 o pow. 1,27 ha, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lub. prowadzi księgę wieczystą nr LU 10/00034721/1.

Powierzchnia użytkowa budynku byłej szkoły wynosi 1500 m².

Nieruchomość położona w terenie nie objętym planem zagospodarowania przestrzennego.

W ewidencji gruntów działka nr 255/2 oznaczona jest użytkowaniem „Bi” - inne tereny zabudowane.

Cena wywoławcza - 629.500,00 zł + 23% podatek VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 12 czerwca 2023 r. o godz. 11:00 w sali konferencyjnej nr 9 Urzędu Gminy Chodel przy ul. Partyzantów 24.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu w wys. 62.950,00 zł. w terminie do dnia 05 czerwca 2023 r. Za datę wpłaty uważać się będzie datę wpływu środków na konto U.G.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy <https://ugchodel.e-biuletyn.pl> oraz na tablicy ogłoszeń na terenie której położona jest nieruchomość.

Natomiast wyciąg z ogłoszenia opublikowany zostanie w prasie ogólnokrajowej - „Rzeczpospolita” oraz w prasie o zasięgu powiatowym - „Wspólnota Opolska”.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w: Urząd Gminy Chodel, ul. Partyzantów nr 24. tel. 81 827 73 18.

Sporządziła: Z. Bury

Już dziś Krwinka zaprasza 22 kwietnia na kolejny rajd. Tym razem nocny

Pieszko poszli na spotkanie z wiosną. Spotkali ją w wąwozach

Więcej zdjęć na www.24wspolnota.pl



Na trasę pierwszego rajdu wyruszyło 20 osób. Z Krwinką wędrowali przedstawiciele różnych lubelskich klubów turystyki pieszej

PONIATOWA: W sobotę Klub Turystyki Pieszej PTTK Krwinka oficjalnie zainaugurował nowy sezon pieszych wędrówek.

I jak co roku sezon rozpoczyna rajd „Wiosna”. W sobotę odbyła się już czwarta edycja tego rajdu.

- Wiosna to najlepszy moment do podjęcia aktywności fizycznej. Wszystko się budzi i człowiek też powinien się obudzić, zrzucić tę niedźwiedzią skórę, włożyć coś lżejszego i wyruszyć w plener – tłumaczy Piotr Kowalski, prezes działającego

w Poniatowej Klubu Turystyki Pieszej PTTK Krwinka.

Na trasę pierwszego rajdu wyruszyło 20 osób. Z Krwinką wędrowali przedstawiciele różnych lubelskich klubów, w tym Oddziału Wojskowego, SKKT Łazik, KTK Ciernik i KTP Niezależni.

- Muszę przyznać, że przejście tych 15 km troszeczkę dało w kość, bo my nie jesteśmy piechurami, uprawiamy turystykę pieszą. Warunki były uciążliwe, bo trochę błota było. Ale w sumie było dość fajnie, wart było się przejść pięknymi wąwozami, przy pięknej pogodzie – mówi najstarszy uczestnik rajdu Czesław Chęchliński, prezes Klubu Turystyki Kajakowej Ciernik z Lublina.

Trasa rajdu liczyła 15 km. Uczestnicy rajdu wędrowali w okolicach Zbędowic, niebieskim szlakiem prowadzącym po sieci wąwozów lessowych, zaliczając m.in. Skrzypowy Dół.

Rajdowicze odwiedzili też Kolonię Zbędowice. Tu znajduje się pomnik i cmentarz pomordowanych w listopadzie 1942 roku 84 mieszkańców tej wsi, którzy pomagali partyzantom podczas II wojny światowej. Weszli też na Górę Trzech Krzyży w Parchatce.

Już dziś Krwinka zaprasza 22 kwietnia na kolejny rajd. Tym razem nocny. Trasa wiodła będzie po okolicach Poniatowej.

Agnieszka Ciekot



W okolicach Parchatki zakwitły już przebiśniegi – symbol nadchodzącej wiosny



Uczestnicy rajdu zdobyli też Górę Trzech Krzyży w Parchatce. Pierwotnie trzy krzyże wzniosła tu księżna Izabela. - W ten sposób chciała upamiętnić zmarłą bardzo młodo ukochaną wychowankę - hrabinę Zofię z Matuszewskich Kicką i jej dwie małe córki - opowiada Piotr Kowalski



Trasa rajdu wiodła niebieskim szlakiem prowadzącym przez sieć wąwozów lessowych

Trzęsienia ziemi nie było. Zarząd Stali Poniatowa zostaje

- Zarządzie, Janusz, wy nie macie prawa odejść! Nie róbcie nam tego! Będziecie grabarzami tego klubu! Dajcie sobie szansę! Przełknijcie tę gorycz! – apelowali sympatycy Stali Poniatowa do obecnych władz klubu.

15 marca odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Klubu Stal Poniatowa w związku z tym, że zarząd klubu podał się do dymisji. Kawiarnia Klubowa wypełniła się po brzegi członkami klubu, kibicami i rodzicami dzieci uczęszczających do drużyn młodzieżowych.

Emocji, zarzutów i obrazy nie brakowało.

- Mamy prawo zrezygnować w każdej chwili. Ta decyzja jest



W zarządzie Klubu Stal Poniatowa zasiadać dalej będą: Janusz Jakubczyk – prezes Klubu, Grzegorz Olchawski i Robert Kozak – zastępcy prezesa, Grzegorz Chłodny – skarbnik, Michał Radziejewski – członek. Do składu dołączyli: Marcin Jacak, Norbert Frączek i Michał Pelc

przemysłana. Pewne sytuacje nas zmusiły. Jesteśmy posądzani o wydawanie pieniędzy nie na dzieci, a na zawodników – tłumaczył.

czyli powody rezygnacji członkowie zarządu Stali Poniatowa.

Zasiadają w nim: Janusz Jakubczyk – prezes Klubu, Grze-

gorz Olchawski i Robert Kozak – zastępcy prezesa, Grzegorz Chłodny – skarbnik, Michał Radziejewski – członek. Przez

dłuższą część zebrania twardego stali na stanowisku, że ich decyzja jest ostateczna.

Do jej zmiany nakłaniali kibice, dla których czas składania rezygnacji był zły, z uwagi, że za kilka dni miała ruszyć liga.

Do zmiany decyzji nakłaniał zarząd klubu też sam burmistrz Poniatowej, który zaprzeczył, że to, co zadziało się, jest efektem braku porozumienia władz klubu z władzami miasta. Bo miasto na działalność Klubu przeznacza tyle, ile może. A jest to obecnie 240 tys. zł.

- Decyzja o rezygnacji zarządu może nie jest pochopna, tylko drastyczna – uważa Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

On sam dostrzegł, że istnieje konflikt wewnętrzny między trenerami drużyn młodzieżowych i zarządem oraz spór wewnątrz-

ny między członkami zarządu klubu a nowo zatrudnionym przez Ośrodek Sportu i Rekreacji koordynatorem ds. obiektów sportowo-rekreacyjnych, Łukaszem Kieliszkiem. I to właśnie on wskazany został jako winny całego zamieszania i to jemu członkowie Stali zaczęli zarzucać, że miesza w klubie i próbuje pozbyć się prezesa. On sam zaprzeczał temu.

Ostatecznie zarząd Stali zmiażdżył, dał sobie czas do końca czerwca, czyli do zakończenia rozgrywek. Na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu pod głosowanie poddany został wniosek o rozszerzenie składu zarządu o trzy osoby. Większość zgodziła się, aby do zarządu weszli Marcin Jacak, Norbert Frączek i Michał Pelc.